Nr. 236 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 14 października 1929 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

20 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

26 konfiskata Dziennika Ludowego.

Na zasadzie art. 73 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem ogłoszonem w Dz. U. Rz. P. Nr. 45 poz. 398 Lwowskie Starostwo Grodzkie zawiadamia, że czasopismo p. t. »Dziennik Ludowy« Nr. 235 z 13. X. 1929 r. zostało zajętez powodu artykułów p. t. **„Sejm winien stanąć w obronie pracowników kolejowych“** wskutek czego Lwowskie Starostwo Grodzkie postąpi w myśl art. 74 cytowanego rozporządzenia.

Sąd uchyla konfiskatę „Dziennika Lud.“

Wyciąg z Protokołu wspólnego z dnia 9. X. 1929 r.

Sąd okręgowy XXIV wydział karny we Lwowie w sprawie Pr 347/29 na posiedzeniu niejawnem w dniu 9 października 1929 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora okręgowego **postanawia: uchylić** po myśli art 78 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. poz. 398 Dz. U. Rzp. P. Nr. 45 dokonane dnia 4 października 1929 r. przez Starostwo Grodzkie we Lwowie **zajęcie druku pt. „Dziennik Ludowy“** Nr. 228 z dnia 5 października 1929 r. z powodu artykułów pt 1) **„Odpowiedzialność“**, 2) **„Lepiej czy gorzej“** jako **niezawierających w swej treści znamion jakiegokolwiek czynu karygodnego.**

Sejm zwołany na dzień 31. października.

Fundusz obrony demokracji i wolności.

WARSZAWA, 12. 10. (Tel. wł.). Na mocy uchwały centralnego komietetu P. P. S. utworzony zostaje z dniem dzisiejszym fundusz obrony demokracji i wolności.

Wszelkie sumy pieniężne i inne ofiary wpływające na rzecz funduszu znajdować się będą w rozporządzeniu CKW. PPS.

Prosiliśmy Bol. Limanowskiego by zechciał objąć protektorat honorowy nad funduszem obrony demokracji i wolności.

Złożyliśmy zarazem w ręce Aleksandra Dębskiego i Andrzeja Struga kontrolę nad wpływami składek na rzecz tego funduszu.

Polecamy pismom partyjnym by otwarły rubrykę na fundusz obrony demokracji i wolności.

Prosimy o to samo wszystkie pisma zawodowe i inne które pragną przyczynić się do pracy w walce o demokrację w Polsce.

Polecamy wszystkim organizacjom PPS. i prosimy wszystkie związki zawodowe, ich oddziały, wszystkie instytucje społeczne wiążące swoje wysiłki w walce o demokrację i wolność, by zbierały przy każdej sposobności wszelkie, choćby najmniejsze składki i ofiary na fundusz obrony demokracji i wolności.

Sumy pieniężne należy przesyłać na ręce Kaźm. Pużaka, sekr. generalnego PPS — Warszawa, Warecka 7. wraz z pokwitowaniami i listami deklarujących się.

W imię jutra Polski pracującej, w imię utrwalenia wolności.

Podpisano Prezydjum CKW. PPS.

Pużak sekr. *Barlicki* przewod.

Arciszewski, *Niedziałkowski*, wiceprzewodniczący.

PPS domaga się votum nieufności dla rządu.

WARSZAWA, 12. 10. (A. W.). „ABC“ informuje, że CKW PPS. na dzisiejszem posiedzeniu powziąć ma szereg uchwał, które utrzymane będą w tonie strajnie opozycyjnym do Rządu. Utrzymują, że wszystkie te uchwały, jak i uchwała klubu parlamentarnego PPS domagająca się uchwalenia votum nieufności rządowi Świtalskiego będą przyjęte jednomyślnie.

—::—

Frymarczenie dobrem publicznem.

Jak zaprzedano Lwów „Gazolinie".

Pisaliśmy już o znaczeniu doprowadzenia gazu ziemnego do Lwowa i o załatwieniu tej sprawy przez komisarski zarząd miasta *na szkodę gminy, wbrew interesom mieszkańców Lwowa i ze szkodą dla przemysłu*, natomiast stworzono dogodną platformę *dla zysków „Gazoliny"*, dostawcy gazu.

Gdyby gaz ziemny doprowadzony do Lwowa, był znacznie tańszy od węgla, stałby się powszechnym środkiem opałowym tak w gospodarstwach domowych, jak w zakładach przemysłowych, a taniość tego opału stworzyłaby korzystną podstawę dla stworzenia nowych gałęzi przemysłu.

Gmina m. Lwowa posiada monopol na dostawę gazu na swoim terenie, tymczasem w kontrakcie z „Gazoliną" *zrzekła się tego monopolu*, oddając prawo dostawy gazu do większych przedsiębiorstw wprost „Gazolinie" bez prawa ingerencji gminy na cenę gazu, dostarczanego przemysłowi. — W ten sposób

kosztem gminy zrobiono właścicielom gazu kolosalny podarunek

i wyzbyto się wszelkiego wpływu na cenę gazu dostarczanego dla przemysłu. Takie załatwienie sprawy może w zarodku zabić wszelkie nadzieje rozwoju miasta związane z taniością gazu.

W jaki sposób może się to odbić na przemyśle, świadczy rozdawane na ostatniem posiedzeniu rady przybocznej pismo, gdzie czytamy:

„Po rozejściu się wieści o zamiarze firmy „Gazolina" założenia rurociągów wzdłuż linji kolejowej Lwów — Stryj zgłosili się wszyscy niemal właściciele wapienników tam położonych do Dyrekcji „Gazoliny" z życzeniem, aby im przydzielić odpowiednią ilość gazu ziemnego dla celów opałowych. Dyrekcja „Gazoliny" przyjęła te zamówienia przyczem zawiadomiła właścicieli wapienników, że ceny gazu będą conajmniej o 30 proc. niższe od cen węgla.

Gdy rurociąg ze Stryja do Lwowa został przeprowadzony, zwrócili się właściciele wapienników ufni w zapewnienia z poprzedniego roku, do Dyrekcji „Gazoliny" z prośbą o dostarczenie im gazu. Dyrekcja „Gazoliny" najpierw zwlekała z załatwieniem sprawy, by wreszcie zażądać od nich za gaz cen *znacznie przenoszących ceny węgla*. To postępowanie Dyrekcji „Gazoliny" stało się jasnem, kiedy wkrótce potem wyszedł na jaw fakt, że właściciele wapienników Schmorak i Luft zawarli już poprzednio umowę, mocą której „Gazolina" zobowiązała się dostarczać gazu tylko wapiennikom „Schmorak i Luft" z wykluczeniem wszystkich innych właścicieli wapienników. Gdy ci zwrócili Dyrekcji „Gazoliny" uwagę, że tego rodzaju umowa oznacza ich zupełną ruinę i zmusi ich do zamknięcia warsztatów pracy, nie zaprzeczyła ta ostatnia temu, a pan naczelny dyrektor zdobył się nawet na odpowiedź: „Trudno, tak już się dzieje w naturze, że szczupak połyka małe rybki".

Przykład powyższy świadczy, że z jednej strony

pozbawiono miasto dochodów

od wielkich ilości gazu dostarczanego do Lwowa, a z drugiej przemysł wydano w ręce samowoli w ustanawianiu cen gazu.

Dzięki tym przywilejom „Gazoliny" koszt doprowadzenia rurociągu do Lwowa w kwocie około 2 milionów ma być zamortyzowany najdalej w czterech latach.

Przez tak niekorzystny dla miasta kontrakt, sprawa cała ma dla mieszkańców miasta jeszcze mniej wesołe oblicze.

Gazownia miejska będzie dostarczać gaz tylko do drobnych gospodarstw domowych i dla rzemiosła, wskutek czego ilość spotrzebowanego gazu będzie niewielka, a rozdrobnienie dostawy wymagać będzie kosztownej administracji. Rezultat tego będzie taki, że *gaz przez miasto dostarczany musi być drogi dla ogółu mieszkańców i dla drobnego przemysłu*.

Referentem tej sprawy w magistracie jest dyrektor miejskiej gazowni jako rzekomy fachowiec. Takie skandaliczne załatwienie tej sprawy wskazuje na conajmniej dziwną jego rolę w tej doniosłej dla miasta sprawie.

Nie rozumiemy też, jak mógł do tego dopuścić komisarz Nadolski, — który jako profesor Politechniki miał chyba możność zbadania jej i korzystnego dla miasta i jego mieszkańców załatwienia.

Rada przyboczna przyjęła umowę z „Gazoliną" bez większej dyskusji. Trzódka nominatów nie interesuje się sprawami, które decydują o przyszłości miasta.

Jeszcze głos mają władze nadzorcze. Województwo nie powinno dopuścić do tego skandalu.

Dzwonimy na alarm!

S.

Kabaretowy kandydat na dyrektora

urzędu pocztowego.

Z kół pocztowych donoszą nam:

Od kilku miesięcy jest wolne miejsce dyrektora urzędu pocztowego we Lwowie.

Ubiega się o to miejsce kilku poważnych urzędników. Przed wysłaniem terna do Warszawy przyszło rzekomo jakieś tajemnicze polecenie, by do terna wsadzić niejakiego *Marjana Rogowskiego*. Ów Rogowski wstąpił do poczty przed wojną był coś rok a potem wziął odprawę, podziękował za służbę i wstąpił do operetki. Śpiewał we Lwowie, w Warszawie do wojny, a przed zajęciem Warszawy przez Niemców wyjechał z Moskalami do Rosji. Nie brał żadnego udziału w organizacjach wojskowych, lecz śpiewał po różnych kabaretach, w r. 1919 r. już w Warszawie również w kabaretach wyśpiewywał.

W międzyczasie „wstąpił" znów do poczty w Wilnie, ale tam również podziękował i odszedł do swego kabaretowego zawodu. Nagle znalazł się we Lwowie, gdzie przydzieliło go Ministerstwo, niewiadomo na jakiej podstawie zaliczono mu poprzednie lata służby, i nagle — sam się chwali, że z polecenia p. Matuszewskiego — ma zostać *dyrektorem* największego urzędu. Że dyrektor takiego urzędu zwłaszcza we Lwowie powinien znać wszystkie dziedziny pocztowe, powinien być wytrawnym fachowcem, o tem nie potrzebujemy pisać. Tą notatką chcemy tylko zwrócić uwagę Ministerstwa, że we Lwowie wiadomo, kim jest p. Rogowski.

To i owo.

O czem i jak tu pisać w niewinnej rubryce pod powyższym tytułem? W te rubryce „To i owo“ może przecież być wszystko, a jednak nie wszystko. A nuż srogi cenzor coś zauważy? Narażać pismo na dwudziestą siódmą z rzędu konfiskatę? Nie, toby była zbyt wielka lekkomyślność.

Więc piszę bardzo ostrożnie i podaję do wiadomości wszystkich, a zatem i panów z cenzury, którym zapewne także się nie przelewa, że jężeli ktoś chce we Lwowie pieniędzy pożyczyć, to ich w banku nawet na dobry podpis nie dostanie, ale u lichwiarzy owszem, tylko na trochę... przykry procent: Za 100 dolarów 2, 3, i 4 dolary miesięcznie! Czyli, że jeżeli ktoś pożyczy na rok 100 dolarów, po roku musi zwrócić łącznie z procentem 124, 136 albo też 148 dolarów. Z tego wynika, że gdy jeden ma przykrość, drugi ma przyjemność, gdy jeden traci, drugi ma zyski. Tak to się plecie na tym bożym świecie. A poco kupcy czy przemysłowcy zaciągają pożyczki? — Trzeba im tego? Gdyby nie było dłużników nie byłoby wierzycieli. Czy nie tak?...

*

Gazety plotą koszałki - opałki a między innemi „Gazeta Warszawska“ podaje wiadomość, że w Warszawie ludzie mniej jeżdżą tramwajami. Dlaczego? A może aeroplany stały się już takim popularnym środkiem komunikacyjnym? Nam w naszym Lwowie, zabitym od świata deskami nic o tem nie wiadomo. Ale zdaje się, że i Warszawa nic o tem nie wie. Bo gazeta ta przypisuje zmniejszony ruch tramwajowy całkiem innym czynnikom, pisze mianowicie, że jest to objaw kryzysu nienotowanego nawet w latach 1923 i 1925. Dotychczas — pisze „Gazeta warsz.“ — frekwencja ta zwiększała się stale, mniej więcej o 20 proc. rocznie. Począwszy jednak od zimy br. przyrost ten ustał zupełnie i odwrotnie zaczął się spadek. W kwietniu br. wynosił on mniejwięcej około 1 proc. w porównaniu z tym samym miesiącem r. ub., w następnych miesiącach spadek ten trwał dalej i nie ustał nawet po skończeniu się feryj letnich. Obecnie frekwencja w tramwajach jest mniejwięcej o 8 proc. mniejsza niż przed rokiem.

Pismo to stwierdza, że także w taksówkach warszawskich ujawnił się silniejszy spadek frekwencji z czego wyprowadza wniosek, że mieszkańcy Warszawy oszczędzają nawet na tak niewielkich wydatkach jak przejazdy do pracy.

Także zmartwienie! A czyż to źle, jeżeli ludzie oszczędzają? Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą...

*

Pewne pismo, wychodzące na Pomorzu wykazuje wielki nietakt i zbyt daleko posunięty nacjonalizm. Mowa tu o „Dzienniku Bydgoskim“, który opowiada duby smalone o otoczeniu ks. Michała Radziwiłła w jego ordynacji w Przygodzicach w pow. ostrowskim (Wielkopolska). Są tam zajęci sami cudzoziemcy. Plenipotentem majątku jest Anglik (na miejsce zwolnionego Polaka). Służba domowa księcia, to sami cudzoziemcy! Maitre d'hotel — Francuz, służący — Turek, kucharz — Francuz, szofer — Włoch (obecnie Anglik), panna służąca księcia — Niemka, bywały i dwie Niemki panny służące, pielęgniarka jedna i druga — Angielki. Sekretarki były przeważnie Francuzki, jedna Niemka i z konieczności jedna Polka, z którą książę mówił przeważnie po niemiecku. Obecnie niema ani jednej Polki, oprócz stałej sekretarki, mieszkającej w Antoninie, a której z powodu dożywotniego kontraktu nie można zastąpić obcą.

Dziwne pretensje! Jeżeli nasi robotnicy mogą wyjeżdżać do Francji, to dlaczegoż z Francji nie ma przyjeżdżać służba do księcia-pana?

To jest prosta polityka wzajemności... x.

—o—

Konfiskaty „Dziennika Ludowego“.

Opinji publicznej do wiadomości.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy“ został skonfiskowany za opublikowanie *uchwał Zarządu Głównego Z. Z. K.* w sprawie stanowiska tej wielkiej organizacji pracowników kolejowych wobec ostatnich rozporządzeń min. komunikacji.

Pracownicy kolejowi w tej uchwale zwracają się do sejmu o obronę ich praw.

Skonfiskowana w naszym piśmie uchwała ZZK. została już przed dwoma dniami wydrukowana w całości w „Robotniku“ warszawskim i równocześnie z nami w „Naprzodzie“ krakowskim i nigdzie nie dotknął jej ołówek cenzorski. W naszym piśmie dla informacji cenzury specjalnie zaznaczyliśmy, że jest to przedruk z „Robotnika“, a więc po przejściu cenzury w Warszawie, ale mimo tych ostrożności zostaliśmy skonfiskowani.

Dla poinformowania naszych Czytelników komunikujemy, że zawiadomienie o tem, co zostało skonfiskowane otrzymujemy z reguły dopiero *o godz. 2 popołudniu*, wobec czego *nie możemy wydawać drugiego wydania* po konfiskacie.

Na telefoniczne zapytania w Starostwie grodzkim otrzymujemy często odpowiedź:

„MAMY CZAS 24 GODZIN“.

W godzinach rannych, nigdy jeszcze nie otrzymaliśmy wiadomości co zostało skonfiskowane, a gdy pytamy około godz. 10-tej przedpołudniem często nas informują, że *„jeszcze nie zdecydowano*, czy skonfiskowano jeden, czy dwa artykuły“, chociaż już o czwartej czy piątej rano zabrano z drukarni cały nakład.

Piszemy to wszystko nie, aby krytykować, albo się skarżyć, ale poprostu chcemy usprawiedliwić się przed naszymi czytelnikami, dlaczego tak często jesteśmy konfiskowani i dlaczego nie wysyłamy im drugiego nakładu, co czynią wszystkie pisma. W całej Polsce zawiadamia się natychmiast redakcję o konfiskacie i podaje się co zostało skonfiskowane, inne pisma lwowskie widocznie te informacje dość wcześnie otrzymują skoro drugie nakłady bez opóźnienia swym czytelnikom dostarczają i to publicznie ogłaszają. My jesteśmy zadowoleni... że nie każą nam czekać zgodnie z przepisem 24 godzin.

Czytelnicy i Towarzysze! Wiedzcie odtąd, że jeżeli pisma całkiem nie dostajecie, nie dzieje się to z naszej winy. *Redakcja.*

NIEMIECKI POSEŁ W WARSZAWIE



Ulrich Rauscher, który zamianowany został w miejsce dr. Hermesa pełnomocnikiem do rokowań handlowych niemiecko - polskich.

Sejm zwołany na 31. października.

WARSZAWA, 12. 10. (Tel. wł.). Prezydent Rzplitej podpisał dekret o zwołaniu zwyczajnej sesji sejmu i senatu na dzień 31. października. Tegoż dnia zgodnie z konstytucją winien być złożony projekt budżetu na rok przyszły.

—o—

Stany Zjedn. żywią wdzięczność dla Polski.

WARSZAWA, 12. 10. (PAT.). Pan Prezydent Rzpltej Ignacy Mościcki otrzymał od Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki półn. Hoovera następujący list:

Waszyngton, Biały Dom 10 października 1929 J. E. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzpltej Polskiej, Warszawa.

Otrzymałem pismo Waszej Ekscelencji w związku ze 150-letnią uroczystością Pułaskiego, odbywającą się w naszym kraju. Pomięć tego młodego polskiego rycerza, który przyłączył się do sił zbrojnych Amerykańskich kolonistów i walczył bohatersko i odważnie, od chwili przyjęcia do sztabu generalnego Waszyngtona, aż do chwili otrzymania śmiertelnej rany przy oblężeniu w Sawannah, będzie zawsze żywą w sercach amerykańskich obywateli a ich uznanie dla jego wybitnych zasług wojennych nigdy nie zaginie. Będę szczęśliwy powitać specjalną delegację Waszej Ekscelencji, by zapewnić jeszcze raz o wdzięczności mojego kraju i o przyjaźni dla Polski. Podpis Hoover.

—o—

Obrady Z. P. P. S

WARSZAWA. 12. paźdz. (tel. wł.) Dziś obradował pod przewodnictwem przów. Posnera i Niedziałkowskiego Z. P. P. S na posiedzeniu plenarnem. Posiedzenie poświęcono zagadnieniom państwowej polityki finansowej. Referat wygłosił tow. Daniel Gross. W dyskusji zabierali głos tow. pos. Diamand, Niedziałkowski, Kołodziejczyk. Żuławski, Janiak, Liberman, Posner. Po mowie referenta Z. P. P. S. postanowił na wniosek tow. Kłuszyńskiej przekazać tezy tow. Grossa specjalnej komisji dla szczegółowego omówienia i sformułowania ostatecznego wniosku na jednem z następnych posiedzeń plenarnych klub P. P. S.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Wiadomość o nominacji dyrektora depart. dr. Stefana Starzyńskiego na wiceministra skarbu potwierdza się.

WARSZAWA. W magistracie odbyło się posiedzenie sądu konkursowego dla rozważenia nadesłanych 4 prac na ścisły konkurs na pomnik Kraszewskiego, który ma stanąć na Pl. Trzech Krzyży przed gimnazjum im. Królowej Jadwigi. Jednomyślnie uznano za najodpowiedniejszą do wykonania pracę prof. Żurakowskiego.

KOWNO. Centralny Komitet Związku Wyzwolenia Wilna postanowił wydać we wszystkich europejskich językach książkę propagandową o Wilnie. Książka ma być rozesłana do wszystkich rządów europejskich, wybitnych działaczy politycznych i redakcji pism.

GENEWA. Międzynarodowa konferencja pracy przyjęła propozycję komisji wnioskodawczej w sprawie zwołania wspólnego posiedzenia wszystkich czterech komisji.

RZYM. Dnia 12 b. m. jako w rocznicę odkrycia Ameryki przez Kolumba, prasa poświęca temu wielkiemu mężowi szereg artykułów, w których dowodzi, że Kolumb, był Włochem, z pochodzenia. Na Kapitolu powiewa flaga państwowa. Miasto przybrane odświętnie.

CZY P. SŁAWEK IDZIE NA WYPOCZYNEK?

WARSZAWA, 12. 10. (tel. wł.). W kołach sanacyjnych zaprzeczają jakoby płk. Sławek miał iść na dłuższy wypoczynek, a miejsce jego zajął płk. Koc. Mimo to jednak wiadomość tą przyjąć należy z wielką rezerwą, gdyż oddawne czynniki kompetentne nie były zadowolone z taktyki polityki idącego na wypoczynek p. pułkownika.

—o—

SZYKANY ŚWIĄT ŻYDOWSKICH W SOWIETACH.

LENINGRAD, 12. 10. (AW). W czasie święta żydowskiego nowego roku władze sowieckie, celem uniemożliwienia obchodu tego święta przez Żydów nakazały zebranie w tym dniu Żydów z całego miasta w liczbie około 15 tysięcy, których następnie zmuszono do prac drogowych.

—o—

Kronika polityczna.

POSEŁ MAREK SKŁADA MANDAT

WARSZAWA. „Ajencja Wschodnia" dowiaduje się, że prezes klubu poselskiego PPS. poseł dr. Zygmunt Marek złoży prawdopodobnie przy otwarciu sesji budżetowej swój mandat. Stan zdrawia posła Marka uległ wprawdzie znacznej poprawie jednakowoż lekarze nie pozwalają mu jeszcze na zajmowanie się sprawami politycznemi.

WOJEWODĄ POZNAŃSKIM MIANOWANY P. RACZYŃSKI

WARSZAWA. Wczorajszy „Monitor Polski" z dnia 11. b. m. zamieszcza postanowienie p. Prezydenta Rzplitej z dnia 11. b. m. o zamianowaniu p. Rogera Raczyńskiego wojewodą poznańskim.

KIEDY WRÓCI P. PIŁSUDSKI DO WARSZAWY.

WARSZAWA. Jak się Ajencja Wschodnia dowiaduje p. Piłsudski przebywający na wypoczynku rekonwalescencyjnym nie przerywa wcale swych zajęć. O ile pogoda nie ulegnie poprawie p. Piłsudski wróci do Warszawy z początkiem przyszłego tygodnia. Gdyby pogoda dopisała p. Piłsudski zabawi w Sulejówku do końca przyszłego tygodnia.

Zmiany w Główn. Komendzie Policji

WARSZAWA, 12. 10. (Tel. wł.). W Głównej komendzie Policji w Warszawie stanowisko jednego z naczelników wydziału opuszczał w tych dniach inspektor Koral. Na jego miejsce został mianowany podinsp. Hejmanowski. Podczas uczty pożegnalnej wydanej na cześć Korala, p. Hejmanowski wyraził się podobno krytycznie o stosunkach panujących obecnie w głównej komendzie Policji i o dziwo następnego dnia rano p. Hejmanowski jeszcze nie objąwszy urzędowania okazał się nieodpowiednim i otrzymał rozkaz przeniesienia go do Nowogródka. Dwie urzędniczki z główn. kom. Pol., które współczuły p. Hejmonowskiemu z powodu takiego wygnania również następnego dnia zostały przeniesione.

Obawa przed ponownemi zajściami w Palestynie

LONDYN, 12. 10. (AW). Obapiają się tu, że koncesje udzielone Żydom przez angielski zarząd Palestyny w postaci umieszczania misek do rytualnych ablucyj i innych przedmiotów w pobliżu ściany płaczu wywołają silne wrzenie wśród Arabów i zaostrzą sytuację.

Zamach na pociąg w Beskidach Srodkow.

WADOWICE, 12. 10. (A. W.). Wczoraj w godzinach popołudniowych nieznani sprawcy podłożyli kamień, wagi około 30 kg. pod pociąg towarowy, zdążający w kierunku Kalwarji na linji Bzeźnica, powodując uszkodzenie parowozu. Przerwa w ruchu trwała wskutek wypadku około 4 godzin.

—o—

Przemówienie tow. Mac Donalda.

Pokój świata nie zapewnią dwa narody.

NOWY JORK, 12. 10. (Pat.). W przemówieniu rozpowszechnionem przez radjo na całą Amerykę, permier Mac Donald odwołał się do narodu amerykańskiego i wzywał go do cierpliwości, by naród angielski mógł zmienić swój punkt widzenia na sprawę zbrojeń morskich.

Mac Donald oświadczył, że flota angielska była właściwie Wielką Brytanią, zapewniała jej spokój i bezpieczeństwo. Zrozumiałem jest tedy — mówił Mac Donald — jakie trudności należy pokonać, by przekonać naród angielski o potrzebie jakiejkolwiek ograniczenia zbrojeń morskich. Wykazując cierpliwość i dobrą wolę, Amerykanie przyczynią się do zaniku obawy o bezpieczeństwo z ograniczeniem zbrojeń morskich.

W dalszym ciągu przemówienia Mac Donald oświadczył stanowczo, że w ciągu narad angielsko - amerykańskich nie było nigdy mowy o ekskluzywnym sojuszu między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi. — Pokój świata nie może być zapewniony przez dwa tylko narody. Spodziewamy się, iż konferencja pięciu mocarstw doprowadzi do całkowitego uspokojenia pomiędzy wszystkimi narodami świata. Rezolucje tej konferencji zostałyby przekazane komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w Genewie i można by się spodziewać, iż ostateczna ogólna konferencja rozbrojeniowa mogłaby się zebrać z jak najlepszym widokami powodzenia.

Zwłoki J. Malczewskiego spoczęły na Skałce.

WARSZAWA, 12. 10. (A. W.). — Dziś odbył się uroczysty pogrzeb śp. Jacka Malczewskiego. O godz. 8-mej rano wyruszył kondukt z domu żałoby na Salwatorze do kościoła OO. Franciszkanów. Przed domem przemówił Vlastimil Hofman.

W pochodzie pogrzebowym brało udział ponad 30 tys. osób. Miasto oświetlone było lampami okrytemi kirem.

Dzisiejsza manifestacja żałobna należała do największych jakie Kraków w ostanich czasach przeżywał. Trumna ze zwłokami śp. Jacka Malczewskiego została złożona w krypcie kościoła OO. Paulinów na Skałce, gdzie stoją trumny zasłużonych.

Macdonald i Hoover.



Jak wiadomo, w rezultacie obrad między Macdonaldem a Hooverem w Waszyngtonie ogłoszono deklarację, podpisaną przez obu mężów stanu, w której stwierdzono zgodność zapatrywań obu rządów na kwestję polityki pokoju i rozbrojenia morskiego.

Poseł Be-Be defraudantem.

WARSZAWA, 12. 10. (Tel. wł.). Prokurator sądu okręgowego w Radomiu wszczął sprawę karną przeciw posłowi z B. B. Baczmadze, który jest wójtem w Zakrzowie, o defraudację 11 tysięcy złotych z kasy gminnej.

Echa protestów wyborczych.

W listopadzie rozpatrywane będą skargi z okręgu lwow.

WARSZAWA, 12. 10. (Tel. wł.). Prezydjum Sądu Najwyż. w pierwszej połowie listopada rozpatrywać będzie protesty wyborcze.

Na pierwszem posiedzeniu zostaną sprawdzone skargi okręgu Wyborczego Nr. 51 (Lwów). Skarg wniesionych jest 7. Załatwienie skarg potrwa około 3 miesiące.

W początkach listopada rozpoczną się jury o nagrodę literacką. Zgłoszenia kandydatów już się rozpoczęły.

Niemieckie komentarze do wizyty Brianda w Belgji.

BERLIN, 12. 10. (AW.). Wizytę prez. Doumergue'a i Brianda w Belgji komentuje się w Niemczech w ten sposób jakoby Francja chwilowo zmuszona obejść się bez przyjaźni angielskiej szukała sobie nowych sprzymierzeńców. Włochy nie bardzo się kwapią do zbliżenia się politycznego w obecnej chwili do Francji. Polska niewystarcza, trzeba zatem ubiegać się na gwałt o przyjaźń Belgjil

—o—

Otwarcie Głównej Szkoły Policji

LWÓW, 12. 10. (AW). Na otwarcie Głównej Szkoły Policyjnej wyjeżdżają jutro do Mostów Wielkich (koło Żółkwi) p. wojewoda Gołuchowski. — Przybędą tam także na uroczystość ministrowie Składkowski i Moraczewski, jakoteż komendant Gł. P. P. pułk. Malczewski. Zapowiedziany jest również przyjazd ministrów Matuszewskiego i Cara.

Na otwarcie Głównej Szkoły Policyjnej zostało zaproszonych 12 dziennikarzy warszawskich, którzy jadą na koszt rządu — z lwowskich pism otrzymały zaproszenia: Gazeta Lwowska, Słowo Polskie, Dziennik Lwowski, Gazeta Poranna. Cztery pisma — sanacyjne (sic!) (przyp. zecera).

BIAŁORUSINI PRZECIW MIN. SKŁADKOWSKIEMU.

WARSZAWA. 12. paźdz. (A. W.) Klub białoruski na ostatnio odbytem posiedzeniu postanowił na najbliższej sesji sejmowej postawić wniosek o votum nieufności dla ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego, z powodu zawieszenia w czynnościach zarządu kilku instytucji oświatowych białoruskich.

FRANCJA NIE OBNIŻY PODATKU.

PARYŻ. 12. paźdz. (A. W.) Wczoraj na posiedzeniu komisji finansowej izby deputowanych prowadzona była ożywiona dyskusja na temat obniżenia podatków. Poglądów komisji i rządu na tę sprawę nie dało się uzgodnić. Po całodziennych obradach o godz. 23. zabrał głos minister finansów Charon, który uzasadniał stanowisko rządu. Rząd nie może się zgodzić na obniżenie podatków, bowiem pociągnęłoby to za sobą deficyt w wysokości 628 milj. franków.

Komisarze w Kasach chorych.

Przed kilku dniami opublikowano wiadomość, że komisarzem kasy w *Wilnie* mianowany został *pułk. Herdl* Zapytujemy, czy to jest ten sam, p. Herdl, który był we Lwowie, tu został zwolniony z wojska i we Lwowie zostawił nadmierną ilość wierzycieli, tak, że urządzenie mieszkania miał zafantowane i w sąsiadujących z jego mieszkaniem sklepikach został winien poważniejsze kwoty. — Wsławił się tem, że nie chciał wpuścić do mieszkania egzekutora sądowego, dopiero interwencja policji otworzyła drzwi, o tyle jednak bezskutecznie, że zastano już wszystko obłożone sekwestrem przez innych wierzycieli.

Komisarz kasy chorych w *Nowym Sączu* mianowany *ks. Jan Dąbrowski.* Wobec tej niezwykłej nominacji, zapytujemy, czy jest tensam ks. Jan Dąbrowki z Lewandówki pod Lwowem, który od wielu lat z powodu zakazu władz kościelnych nie pełnił obowiązków kapłańskich z powodów wcale nie ideowych.

———

Komisarz w Kasie chorych w Kałuszu.

W dniu 7 bm. Okr. Urząd Ub. rozwiązał wszystkie autonomiczne władze tut. Kasy chorych oddając rządy tej instytucji mianowanemu komisarzowi niejakiemu p. Wiktorowi **Romankowi, komendantowi Strzelca** w Kałuszu. Jako powód rozwiązania podano nieformalne przeprowadzenie wyborów w marcu br., oraz za daleko posunięte świadczenia członkom Kasy.

Oddawna robotnicy tutejsi byli przygotowani na rozwiązanie władz autonomicznych i w tut. Kasie. Widzieliśmy, jak grupka czwartobrygadowców zabiega o to i skomli, jeżdżąc na wszestrony, gdyż otrzymane cięgi przy wyborach doprowadzały ją do wściekłości! Wiedzieliśmy, kto jest kandydatem na stolec komisarski. Przewidywania się spełniły, chociaż Kasa była prowadzona wzorowo.

Nie dziwmy się więc, że w motywach rozwiązania władz Kasy naprowadzono powody nie wytrzymujące żadnej krytyki.

Gdy zwołano Zarząd celem zakomunikowania o tem zarządzeniu, p. komisarz oświadczył przewodniczącemu, że ma polecenie od starosty (!) nie dopuścić do odbycia posiedzenia. Odczytano jednak pismo i uchwalono wnieść protest przeciw bezpodstawnemu gwałceniu samorządu Kasy.

Nikczemną rolę w tej sprawie odegrał dyr. Kasy Aleksander Janicki, który nie tak dawno żebrał o tę posadę, gdyż ginął z głodu. Jest on szwagrem Ochmana. Zdradził robotników, którzy dali mu kawałek chleba.

Przeciw rozwiązaniu Zarządu będzie wniesiony rekurs.

Jubileusz „Dziennika Ludowego"

W związku z niesłychanymi przeszkodami, na jakie w ostatnich czasach natrafia wydawanie naszego pisma zamierzamy urządzić w dniach najbliższych

UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZOWĄ „DZIENNIKA LUDOWEGO".

Program uroczystości, dzień i miejsce będzie podane w zaproszeniach, które wkrótce zostaną rozesłane.

WYDAWNICTWO „DZIENNIKA LUDOWEGO".

Fejleton „Dzien. Lud." z 14. X. 1929.

W. RAORT.

Jeszcze jeden...

Przedstawił mi go w kawiarni jeden z wybitnych aktorów lwowskich i szepnął mi na ucho błagalnie: „Dzierżawca naszych teatrów z Warszawy"!

Dzierżawca teatrów lwowskich z Warszawy, oddawał tymczasem swoją elegancką zarzutkę do garderoby, mrugając przytem filuternie w stronę ciastkarki.

— Na miły Bóg, bądź pan dla niego grzeczny! — szeptał wystraszony aktor. — Napewno weźmie dzierżawę, więc nie należy go sobie zrażać!

Tyle tylko zdołał mi jeszcze wyszeptać, gdy elegancki pan, o typowo warszawskim „sznycie", zbliżył się do naszego stolika.

Gładko przy skórze ogolona jego głowa łudząco podobna do wielkiej kuli bilardowej. Z obramowania kołnierza przelewało się tłuste podgardle, podwiązane wzorzystym krawatem. Oczka sprytne i zblachmanione zdawały się pływać w jakiejś mętnej cieczy i wskazywały na typowego cwaniaka warszawskiego. Wyciągnął ku mnie bajecznie wymanicurowaną rękę, na której błyszczało kilka wypożyczonych sygnetów szlacheckich i duży, conajmniej sześciokaratowy brylant najfałszywszej wody.

— Jestem Bożywój-Kręcicki.

— Bardzo mi przyjemnie!

— Zapewne już pan słyszał o mnie? — mówił niedbale i z nonszalancją. — Przyjechałem sobie oglądnąć wasze miasteczko i wyznam panu, że mi się nawet podoba. Za mało tylko szyku, za mało kulturalnych ludzi i ładnych kobiet, ale pozatem — niczego!

— Słyszałem, że pan dyrektor stara się o dzierżawę naszych teatrów? Czy to prawda?

— Prawda i nieprawda. Przedewszystkiem nie ja się staram, ale o mnie się starają, a powtóre wyznam panu szczerze, że wcale mi się nie uśmiecha karjera dyrektora prowincjonalnych teatrzyków.

Ostatecznie ma stolica jakieś obowiązki wobec prowincji i dlatego postanowiliśmy zająć się tym waszym bałaganem teatralnym.

— A czy sądzi pan dyrektor, że wydzierżawienie teatrów miejskich odbije się dodatnio na ich dalszym rozwoju i deficycie?

— Ja nic nie sądzę, ale stwierdzam fakty. My, w Warszawie teatrów nie wydzierżawiamy! Lepiej jednak, że uchwalili wydzierżawić te teatry, niż żeby wam z urzędu mieli na dyrektora posłać jakiegoś komisarza.

— A jak pan dyrektor wyobraża sobie sanację naszych teatrów?

— Ej, czyżby pan ze mną urządzał sobie wywiad? — zapytał pan Kręcicki z przekąsem.

— Broń Boże! Nie jestem wywiadowcą i pytam tylko z prostej ciekawości.

— Przedewszystkiem proszę pana, repertuar. Niech sobie gadają, co chcą, ale ja nie wystawiłbym żadnych Wyspiańskich, Fredrów i djabli wiedzą, co jeszcze! To było dobre za czasów Nepomucyna Kamińskiego i Heleny Modrzejewskiej. — Teraz publiczność ma inne gusta i upodobania i chce mieć w teatrze trochę cyrku, trochę kina, trochę kabaretu i dancingu. Poważne sztuki nie mają dzisiaj wogóle żadnego sensu, ani uzasadnienia. Deficyt i tyle!

— A jednak nasza komisja teatralna wprost warjuje za repertuarem klasycznym i poważnym...

— Niechby była zwarjowała! — Głupi ten dyrektor, który przeszkadza zwarjować komisji teatralnej. — Wolę, aby raczej komisja zwarjowała, niż deficytem świecić w oczy. Dyrektor, który się wykaże, że nie przekroczył budżetu, może być pewny pochwały i uznania, choćby przez cały rok wystawiał ostatniorzędne kryminały — zaś ta sama komisja zapomni dyrektorowi wszyst

Defraudacja w Kasie chor. we Lwowie.

W Kasie chorych m. Lwowa stwierdzono wczoraj przy kontrolowaniu kasy

brak 2.291 zł.

Nowe kierownictwo Kasy w miejsce zwalnianych solidnych i rutynowanych pracowników, przyjmuje ludzi, którzy w takiej instytucji nigdy miejsca znaleźć nie powinni.

Kasjerem głównym zrobiono świeżo przyjętego niejakiego **Michała Wałęgę**, podobno emer. majora, który w ośmiu dniach urzędowania w Kasie skończył karjerę brakiem 2.291 zł.

Urzędowanie tego pana w tych kilku dniach wykazało, że nie miał wyobrażenia o powierzonych mu funkcjach, dlatego przy okienku kasowym gromadziły się kilometrowe ogonki.

Do urzędowania ten nowy narybek przychodził pijany i jeszcze przynosił ze sobą flaszeczkę, aby się w czasie ciężkiej pracy pokrzepiać.

Czy zrobiono doniesienie do prokuratorji nie jest nam wiadome, będziemy jednak czuwać nad tem, aby instytucja społeczna nie poniosła szkody.

„Urlop" p. Schmala.

Donieśliśmy onegdaj o przymusowej rezygnacji p. Schmala z dziedzicznej prezesury Związku Legjonistów i Strzelca, nie chcieliśmy jednak podawać powodów. Skoro jednak wczoraj sanacyjne pisma podały, że p. Schmal „wobec **napotkanego** nawału pracy" w Okr. Związku Kas chorych prosił o zwolnienie z prezesowskich godności — chcielibyśmy podać do wiadomości, że „urlopowe" wyjaśnienie prasy jest nieprawdziwe i wykrętne.

O ile p. Schmal napotkał na nawał pracy, to dlatego, że nie umie dać sobie rady z **nieznaną** mu dotychczas pracą, natomiast „prosił o zwolnienie" dlatego, bo zmuszony został przez Warszawę, która ma go już dość.

Związek Strzelecki, instytucja ideowa została przez p. S. zupełnie wypaczoną, stała się tylko **dochodową** i panowie ze Związku korzystali tylko z funduszów publicznych, pobierając płace i diety, a wykazała się nieudolność rozmaitych „oficerów" strzel., którzy nigdy w wojsku nie służyli. Tego było zarządowi Głównemu w Warszawie za dużo i bez zgody p. Schmala mianowano komendantów i oficerów, gdyż nikt z „prezesem" się już nie liczył. Wreszcie p. Schmal po długim namyśle zrozumiał o co chodzi i zrezygnował.

Zjazd zwołany na 13-go b. m. dla obrony p. Schmala zapowiadał się opozycyjnie wobec tego p. Schmal w ostatniej chwili go odwołał.

A szkoda, bo ten zjazd miał być „gwoździem" do jego trumny.

Co jednak zawinił Związek Kas chorych w tym strzeleckim sporze familijnym?

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE. Związek zawodowy pracowników przem. gastronomiczno- hot. w Polsce, Oddział Lwów, Rynek 3, wyraża serdeczne podziękowanie hojnym ofiarodawcom P. T. Firmie Ozjasz Wiksel i Syn, gen. zast. Browarów Haberbusch i Schiele w Warszawie, — za ofiarowanie większej ilości węgla, drzewa i kartofli dla bezrobotnych kelnerów, członków Związku. **Zarząd.**

kich Hauptmanów, Pirandellów i Ibsenów, jeśli tylko wykaże się grossem deficytu. Ja ich znam! — W oczy to będą wołać o wielki repertuar, o sztukę dla sztuki, o polskich autorów, o narodowy sos i czort wie o co jeszcze, ale gdy wskutek tego wołania dyrektor da się nabić w butelkę, i później wyłazi z deficytem — to dudy w miech! Kołtun drobnomieszczański jest jednaki wszędzie, czy to w Warszawie czy we Lwowie. Każdy z nich coś będzie ględził o kulturze, panie dzieju, o kresowej apostolskości sceny, o szczytnem posłannictwie teatru, — bim — bam — bum i tak dalej, ale grosza nie da za te wszystkie frazesy, którymi sypie na zawołanie! Otóż wracam do rzeczy. Repertuar musi być współczesny. Chcą polskich autorów? Dobrze! Mamy chwała Bogu w Warszawie jeszcze Andrzeja Własta, Konrada Toma, i stu innych podobnych autorów, którzy idą z postępem czasu. Ludzkość teraz szybko chce się wyżyć. Poco jakieś tragedje, sztuki, dramaty lub nawet staroświeckie komedje? Zastąpi to w zupełności, nowoczesny sketsch. Nie przeczę, że i w sketschu akcja musi trwać czasem dłużej, ale to przecież tak nie męczy jak 3-aktowy dramat! Konflikty dramatyczne być mogą — niech nawet będą trupy, bo dzięki trupom ożywia się akcja na scenie, ale niechże nikt nie żąda od naszej obecnej publiczności, aby płaciła za trzygodzinne nudy!...

— Racja panie dyrektorze! A jak pan dyrektor zamyśla skompletować zespół aktorów?

— Ta najmniejsze! Przedewszystkiem zaangażuję maksimum 30 osób, które zużytkuję we wszystkich trzech działach. Wybiorę takich aktorów, którzy będą mogli grać w dramacie i śpiewać w operze i operetce. Na zmianę — szychtami. Jednego dnia grają, drugiego śpiewają i odwrotnie.

— Dalibóg, że znakomicie obliczone! A czy wolno wiedzieć, jakie jeszcze inowacje zamierza pan dyrektor wprowadzić w naszych teatrach?

— Przedewszystkiem zamyślam ożywić nieco teatr atrakcjami. Co pewien czas postaram się ściągnąć jakąś imprezę warszawską. Czy to będzie „Perskie Oko" czy „Panoptikum woskowe", lub atleci z cyrku — wszystko jedno. Takie rzeczy lubią. Zamyślam także wejść w kontakt z Maksem Burkierem i urządzić w foyer dancing w czasie antraktów, zaś bufet będzie stanowczo zaopatrzony w zimną i gorącą kuchnię. Chce ktoś zjeść kolację, dlaczego niema zjeść u mnie? Moja żona, o ile nie będzie nic grała lub śpiewała w operze, będzie się sama kuchnią zajmowała. Albo naprzykład prasa?... Ja się z nią użerać nie będę! Każdy recenzent dostanie u mnie na premierze dwie wódki, dobry gulasz, bombkę piwa i dwa egipskie. Zobaczy pan, że wilk będzie syty i koza cała...

— Faktycznie bajeczny pomysł! A czy pan dyrektor wniósł już podanie o dzierżawę?... Jakoś nie słyszałem o jego ofercie...

Po co?... Muszę naprzód poczekać, aż się moi kontrkandydaci między sobą wzajemnie pożrą. Wiadomo — z początku będzie wielki wiatr i setki podań wpłynie na konkurs dzierżawny. Pan radca Piegłasiewicz poprze tego, klub owaki zwalczać będzie tamtego, prezydent będzie lansować trzeciego, opozycja wypcha czwartego, pan Chamajdes zaproteguje piątego itd. itd. Zbyteczne dodawać, że sami kandydaci będą się między sobą żarli, denuncjowali i utrącali, Na to potrzeba czasu. Zostanę z jednym kontrkandydatem, albo — jak to jest w zwyczaju we Lwowie — z żadnym, a wtedy ja rzucę wszystkie swe atuty na stół i wydzierżawię teatry jak amen!

— Ani wątpię, panie dyrektorze, że widzę przed sobą przyszłego włodarza naszych scen. Pozwoli pan, że już z góry złożę panu serdeczne życzenia...

Pan dyrektor był mile połechtany moją gratulacją i poczęstował mnie grubem, zagranicznem cygarem.

—::—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Z żałobnej kroniki.

Śp. Becker Wojciech

Znowu śmierć wyrwała z szeregów zorganizowanych robotników ś. p. Beckera Wojciecha, lat 52, który zmarł po długiej chorobie, 11. b. m.

Cześć pamięci zmarłego towarzysza!

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby na Bani (baraki „Nafty"), na cmentarz nastąpi w niedzielę 13. bm. o godz. 2 min. 30.

Wzywamy robotników do wzięcia udziału w pogrzebie.

Centr. Zw. Górników.

—o—

Pogrzeb śp. tow. Fedorowa

odbył się skromnie, bez parad. Za muzykę ofiarowaną przez firmę rodzina podziękowała.

W pogrzebie wzięło udział moc ludzi. Na grobie złożono kilka wieńców, między innemi — od Rady Rob. PPS., Zw. Górników, tow. Markowskich i robotników „Limanowy".

Nieudały napad na pocztę.

Codzień wóz pocztowy odwozi przesyłki na stację do pociągu, przed godziną 4-tą rano.

Wczoraj trzech nieznanych mężczyzn podążało wślad za wozem.

W pewnej chwili niedaleko stacji jeden z nich zagrodził drogę z 2 rewolwerami w ręku i rozkazał stać. Furman nie miał zamiaru stawać, podciął konie a policjant konwojujący pocztę strzelił kilkakrotnie do rabusiów, którzy zamienili pięć strzałów i zbiegli.

Wóz pocztowy zawierał 104.501 zł. Dochodzenia w toku.

—o—

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz korespondenta).

Magistracki bałagan

Przy końcu ul. Romanowskiego, tuż przed dworcem kolejowym, rozkopano całą ulicę, celem przeprowadzenia kanalizacji. Dziwi to wszystkich, że w czasie tak pięknego i pogodnego lata nie było na to czasu, a dziś w czasie jesiennej niepogody skutkiem rozkopanych rowów i narzucanej stosami gliny wytworzyło się tu istne jezioro, tak, że nie sposób tamtędy przejść a już w porze nocnej to nie trudno o wypadek.

Magistrackie prace kanalizacyjne nabierają tu cech skandalicznych, ale nic dziwnego: wszak rządzi tu kurjalna klika sanacyjno - endecka.

—o—

Za upomnienie się o prawo został wyrzucony na bruk.

Jak nas informują, robotnik Ochradko Michał, pracujący w Elektrowni miejskiej w Stanisławowie został wydalony z pracy za to, iż domagał się przestrzegania 8-mio godzinnego dnia pracy ustawą zagwarantowanego.

Mianowicie niejaki Janeczek, t. zw. werkmistrz, pod pozorem montażu każe robotnikom przedłużać czas pracy do 10 godzin dziennie. Przypuszczamy, iż dzieje się to bez wiedzy p. inż. Czajkowskiego. Bo trudno uwierzyć, by za upomnienie się o swoje prawa robotnik został pozbawiony pracy. Możeby p. inż. Czajkowski wglądnął w stosunki, panujące pod werkmistrzostwem Janeczka i pouczył go, że ustawa nie jest tylko na papierze ale musi być przestrzegana. Również powinien wyrządzoną z tego tytułu robotnikowi Ochradkowi krzywdę naprawić. Nie wolno bowiem człowieka pozbawić pracy, gdy upomina się o swoje prawa.

Rozbijali wagony i wykradali z nich towary.

Onegdaj przed trybunałem sądu karnego zasiedli na ławie oskarżonych trzej pracownicy kolejowi, a to: magazynier Sawicki Jakób, stróż Znamirowski Mieczysław i konduktor Matusiewicz Wincenty, oskarżeni o dokonywanie kradzieży zapomocą rozbijania wagonów kolejowych i wykradanie z nich towarów, które następnie sprzedawali paserom.

Na mocy werdyktu trybunału skazani zostali za udowodnione im zbrodnie kradzieży: Znamirowski na 7 miesięcy ciężkiego więzienia, Sawicki na 5 miesięcy, a Matusiewicz na 7 dni aresztu jako współwinny.

Zlikwidowaniem tej szajki złodziejskiej oczyszczono ogół kolejarski z szkodzących jego dobremu imieniu wyrzutków, którzy sami postawili się poza nawias społeczności.

Kronika Stanisławowska

ŁADNA POMYŁKA. Starosta Faust, ze Stanisławowa donosi o handlarzu N. N., któremu sprzedawał ubranie i teże „przez pomyłkę" zabrał mu nowe spodnie zamiast starych.

WŁAMANIE DO STAROSTWA. W Kałuszu w nocy z dnia 9 na 10 b. m. nieznani sprawcy włamali się do budynku Starostwa w Kałuszu, gdzie po rozpruciu kasy skradli dotychczas niestwierdzoną kwotę.

Z ŁAKOMSTWA NA DOLARY. Ks. Latyszewski ze Stanisławowa doniósł o kradzieży na jego szkodę w czasie nieobecności 100 dolarów am. Sprawca dostał się przez otwarcie drzwi wytrychem.

Dzień Młodzieży Robotn w Przemyślu.

Przy pomocy Komitetu PPS. i zarządu TUR. zorganizowała organizacja młodzieży T. U. R. akademję, na którą złożyły się przemówienia przewodniczącego org. mł. tow. Chlebowskiego i tow. dr. Grosfelda, deklamacje zbiorowe i jednostkowe, występy zespołu scenicznego i śpiewackiego tudzież popisy gimnastyczne. Wszystkie produkcje wykonane były wyłącznie siłami org. młodzieży.

Poprzedziła Dzień młodzieży żywa akcja agitacyjna, tc też udział młodzieży był liczny.

Łajdactwo i głupota.

Pod tym tytułem „Ilustrowany Kurjer Krakowski" m. in. pisze:

W czasie wyborów miejskich w Poznaniu, ubiegała się o mandaty także PPS. frakcja rewolucyjna. Nie wiadomo nam kto reprezentuje w Paznaniu tę grupę polityczną, ale odezwa jaką wydano na rzecz tej listy, jest połączeniem łajdactwa i głupoty w najdoskonalszej postaci.

„Frakcja" w Poznaniu postanowiła zagrać na nucie dzielnicowej nienawiści.

Zaczynając od oszczerstwa, że przeważna część ludzi z Małopolski przyszła do Poznania, uciekając przed wymiarem sprawiedliwości swych ziomków (!!) — odezwa judzi i kłamie w następujący sposób:

„Hasłami Bóg i Ojczyzna i Ku chwale Ojczyzny" ogłupili i ujarzmili nas (!), zajmując miejsca ministrów, generałów, prezydentów, radców, dyrektorów, naczelników i t. p. Panowie ci, jako rzekomi (?). „doktorzy" „profesorowie" z maciurą (!?) i bez maciury (?), nadi i podradcy (!!) łatwo zdobyli sobie luksusowe mieszkania (?) drogocenne urządzenia (?) auta (?) futra (?) chociaż przyszli do nas bez butów (!!)"

Nie chcemy powtarzać wszystkich podłych oszczerstw, od których roi się odezwa, Sądzimy, że próbka wystarczy.

Łajdactwo połączone z głupotą pociąga smutne konsekwencje dla łajdackiego głupca. I oto lista „Frakcji rewolucyjnej" była jedyną listą w Poznaniu, która nie uzyskała mandatu. Społeczeństwo wielkopolskie, bez względu na swą przynależność partyjną i polityczną, dało odprawę oszczercom.

Do powyższych uwag „Kurjerka" dodać coś od siebie, jest chyba zbyteczne.

Z dnia.

Niech mnie zostawią w spokoju..

Jak wiadomo, b. premier Bartel wycofał się zupełnie z życia politycznego. Po powrocie z zagranicy oświadczył to kategorycznie i decyzję swą poparł złożeniem mandatu poselskiego.

W ten sposób prof. Bartel postawił kropkę nad „i" swego dotychczasowego życia w kieracie politycznym, którego ma już dość, powyżej uszu. Dlaczego? O tem ze względu na cenzurę mówić nie będziemy.

Ale prof. Bartlowi nie dają spokoju. Ot, onegdaj puszczona została przez pisma sanacyjne plotka, że b. premier Bartel wyjechał ze Lwowa do Warszawy, że prowadzi konferencje polityczne, ba, że czyni zabiegi o utworzenie bloku Be-Be z lewicą.

Wszystko fałsz! Jedno z warszawskich pism sanacyjnych stwierdza dziś, że prof. Bartel w bieżącym tygodniu Lwowa nie opuszczał, że wykłada na Politechnice i że oświadczył w rozmowie telefonicznej:

— Na miły Bóg, niech mnie już raz zostawią w spokoju i przyjmą do wiadomości, że nie mam zupełnie zamiaru porzucić mojej uczelni i życia prywatnego.

Sanacja, nie chce uwierzyć, że ktoś może mieć jej dość, aż nadto dość!

Kapitaliści angielscy bojkotują konferencję morską.

GENEWA, 12. 10. (AW.) Obrady morskiej konferencji pracy przechodzą kryzys. Delegacji pracodawców angielskich zgłosili rezolucję, skierowaną przeciwko mianowanemu przez rząd angielski delegatowi Trade Unionów jako przedstawicielowi interesów marynarzy. Pracodawcy angielscy, poparci przez całą grupę pracodawców grożą powstrzymaniem się od udziału w konferencji. Rezolucja, posiadająca charakter manifestacji przeciwko Labour Party ma być omawiana w sobotę. W razie ustąpienia Wielkiej Brytanji wynik konferencji byłby problematyczny, albowiem Wielka Brytanja oraz Norwegja, która nie bierze udziału w konferencji, reprezentują 50 proc. tonażu marynarki handlowej.

—o—

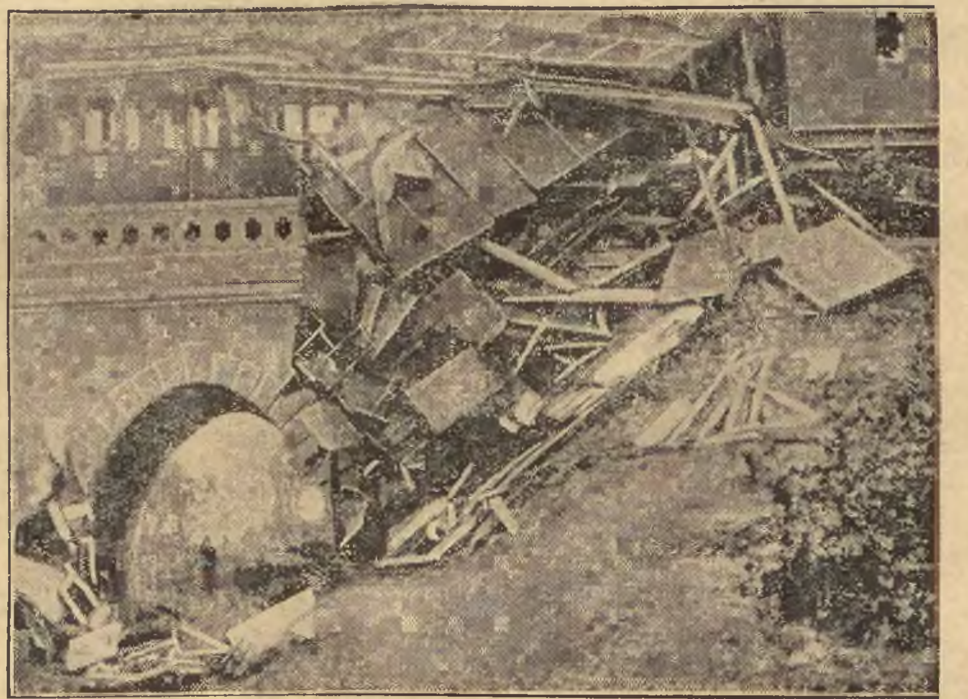
Skazanie rozbestwionych nacjonalistów niem.

winnych zajść w Opolu.

OPOLE, 12. 10. (AW.). Dziś o godz. 1'30 zapadł tu wyrok w procesie o pobicie i znęcanie się nad artystkami i artystami polskiemi w Opolu. Oskarżeni Holzer, Nalewaja, Zentner, Nowak, Potsada, Haut, Bernard zostali uznani winnymi zakłócenia spokoju publ. i skazani na więzienie w następującym rozmiarze. — Nalewaja na 8 miesięcy, Zentner i Nowak po 6 miesięcy, Potsada i Haut po 4 miesiące, Holzer na 3 miesiące, Bernard na grzywnę w wysokości 150 marek z zamianą na tydzień aresztu, Resztę oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Katastrofa kolejowa pod Sobolewem

80 km. od Warszawy



której ofiarą padło kilkadziesiąt osób w rannych i zabitych.

Rozłam wśród trockistów.

BERLIN, 12. 1R. (AW.). Między Trockim a większością jego zwolenników w Niemczech doszło do zerwania. W liście z Konstantynopola z dn. 25 września skierowanym do Rakowskiego i jego towarzyszy Trocki oświadczył się za ich deklaracją z dn. 22 sierpnia, w której proszą o przyjęcie ich z powrotem do partji.

W liście tym Rakowski, Cassjorr i Olenczaw oświadczają gotowość podporządkowania się dyscyplinie partyjnej. Na gruncie tej deklaracji stanęło również z początkiem września 400 opozycjonistów. Trocki wezwał równocześnie swoich zwolenników do przyłączenia się do tego kroku. List Trockiego w Moskwie zatajono, a na jego żądanie zniesienia represyj w stosunku do opozycji i zniesienia obozów koncentracyjnych Stalin dotychczas nie odpowiedział. Ponieważ część niemieckich zwolenników Trockiego nie mogła się pogodzić z tą kapitulacją nastąpił rozłam.

—o—

Kongres austrjackiej socjalnej demokracji.

WIEDEŃ. D. 8 bm. rozpoczął się w Wiedniu kongres austrjackiej socjalnej demokracji, na który w charakterze gości przybyli przedstawiciele zagranicznych partji bratnich, a mianowicie: delegaci angielscy ttow.: Cramp (Partja Pracy) i Maxton (niezależna Partja Pracy), delegat niemiecki, Wells, polski — Czapiński, szwedzki — Möller, szwajcarski — Henzi, francuski — Bracke, węgierski — Payer i inni.

Wszyscy delegaci zagraniczni w powitalnych przemówieniach swoich podnosili, że Międzynarodówka robotnicza wszelkiemi siłami popierać będzie walkę austrjackiej socjalnej demokracji z faszyzmem i wszelkiemi rodzajami reakcji, która przygotowuje zamach na dotychczasowy stan posiadania i prawa proletarjatu austrj.

Przemawiał również poseł tow. Czapiński,

którego mowa w skróceniu brzmiała:

„W niezbyt poprawnym języku niemieckim, ale z szczeremi uczuciami międzynarodowej solidarności polskiej klasy robotniczej (oklaski), która taksamo ja wy znajduje się w ciężkiej walce o utrzymanie demokracji, witam Was. Po za tem, towarzysze, marszałek naszego sejmu, Daszyński (burzl. oklaski) prosił mnie, abym złożył jego osobiste życzenia starym współbojownikom. Towarzysze! przybywam z kraju rządów Piłsudskiego. U nas niema wprawdzie faszyzmu w znaczeniu włoskiem, ale są silne faszystowskie i półfaszystowskie prądy. Opracowano tak, jak u Was specyficzny projekt konstytucji, który prawie całą władzę chce oddać prezydentowi państwa i prawie całkowicie usuwa parlament na bok. Próbowano również rozbić naszą partję, oczywiście nadaremnie. — Kasy chorych pozbawiono samorządu.

Rozumiemy, jak wielkie międzynarodowe znaczenie ma Wasza walka o demokrację. Wiemy, że czerwony Wiedeń jest najlepszym i najpiękniejszym wzorem metod demokratycznych w socjalizmie.

Towarzysze! przynoszę Wam pozdrowienie walczącego polskiego proletarjatu. Nie myślcie, że my w Polsce znajdujemy się w depresji; przeciwnie, tak jak wy jesteśmy pewni, że mimo wszelkich przeszkód, doprowadzimy naszą wielką sprawę do zwycięstwa. (Burzliwe oklaski).

Południowy Tyrol pod obuchem faszyzmu.

Z dniem 1 października zniesiono w całym południowym Tyrolu prawo używania języka niemieckiego w stosunku z władzami. Odtąd w każdej miejscowości, nawet w takiej, gdzie niema ani jednego człowieka mówiącego po włosku, można się komunikować z władzami tylko po włosku.

O fakcie tym jako o wspaniałem zwycięstwie, odniesionem nad ludnością niemiecką w Tyrolu, donosi w bombastycznym telegramie prefekt miasta Bozen Mussoliniemu:

Duce! Włochy faszystowskie, suwerenny wyraz wszystkich nowych sił, będących pod twymi rozkazami, stawiają dzisiaj głęboko i ostatecznie swą stopę z bronzu na tej ziemi rzymskiej, jako wysuniętą placówkę. Z dzisiejszym dniem 1. października kończy się system dwujęzyczności na całym obszarze Górnej Adygi. Od Brenneru aż po Sycylję widnieje teraz jedno romańskie oblicze.

A my skupiamy jeszcze raz całą swą wolę, aby dalej kroczyć...

BOZEN. Jak z zarządzenia, obowiązującego od 1 października wynika, nawet napisy na szarfach przy wieńcach pogrzebowych muszą być umieszczone wyłącznie w języku włoskim. To samo dotyczy kart, wysyłanych z zawiadomieniami o śmierci.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ KRAWCY MĘSCY! Proszę omijać pracownię krawiecką Schustera przy ul. Piekarskiej l. 4., z powodu akcji o ust. 8- godzinny dzień pracy.

Zw. Zaw. rob. przem. odz. w Polsce, Zarząd oddziału Lwów I.

Z Teatru Małego.

„Proces Mary Dugan“,

rozprawa sądowa w 3 aktach BAYARDA VEILLERA.

Autor był na tyle uczciwy, że wyraźnie zapowiedział, z czem mamy do czynienia. Utworu swego nie nazwał ani dramatem, ani sztuką, wobec czego zwolnił nas z poszukiwania psychologicznych łamańców, a siebie z obowiązku rozwiązywania problemu artystycznej konstruktywności i celowości. Jest to w dosłownem znaczeniu rozprawa sądowa, przeniesiona na scenę z wszystkimi momentami emocjonalnymi, jakie towarzyszą każdej rozprawie kryminalnej, jeśli przez nią przewijają się dwie jaskrawe nici: posępnie czerwona nić krwi i błyszcząca nić miłości. — Tacy już wszyscy jesteśmy — od intellektualistów do prostaczków — że napięciem najprymitywniejszego wzruszenia — ciekawości reagujemy na każdą sensację, z której paruje zapach krwi i miłości.

Autor, jak powiedziałem, nie żąda, abyśmy na jego utwór patrzyli pod kątem sztuki; jest skromny pod tym względem i zaznaczył to w podtytule. Chodziło mu o sceniczne zobrazowanie nadzwyczaj zajmującego przewodu sądowego i to mu się w zupełności udało. Z zainteresowaniem niegasnącem do końca, śledzi gros publiczności tragiczne perypetje bohaterów, z takiemsamem, z jakiem wczytywaliśmy się kiedyś w świetne kryminalistyczne powieści i nowele Conana Doyle. Ten „genre“, o ile uprawiany jest z wysoką dozą kultury, nie powinien być lekceważony ani uważany za szkodliwą pożywkę: jest on bowiem namiastką, która zaspakaja głód niezwykłości, tkwiący nietylko w człowieku mocnym, ale w najprozaiczniejszym nawet kupczyku.

Na korzyść utworu podnieść jednak należy jeszcze jedno: ma pewną „ideję“. Autor jest obywatelem tego kraju, którego sądownictwo splamiło się w obliczu całego świata okrutnym niesprawiedliwym wyrokiem, popełniło tak zwany „mord sprawiedliwości“ na Sacco i Vanzettim. Jak krwawa ironja brzmi końcowe przemówienie prokuratora w „Procesie Mary Dugan“, w którem chełpliwie podnosi, że sąd i oskarżyciel zmierzał tylko do wykrycia prawdy i że trjumf niewinności tym czynnikom przypisać należy. A tymczasem podczas całego procesu oskarżyciel zapomocą wszelkich prawniczych i psychologicznych podrywek z nieubłaganą zaciętością dążył do zdruzgotania oskarżonej i wydania jej w ręce kata. Dzięki temu ponuremu, satyrycznemu naświetlaniu utwór przestaje być sensacyjną bombą, a nabiera społecznej, wysokiej wartości, a napiętnowanie metod, stosowanych w procesach przez sądownictwo amerykańskie (czy tylko amerykańskie? — sprawa niewinnie straconego Jakubowskiego w Niemczech jest złowrogą analogją), do bezbronnych ofiar należy poczytać autorowi za zasługę.

Treści sztuki nie będę opowiadał, nie chcąc publiczności, która z pewnością tłumnie będzie dążyła do Teatru Małego, odbierać tych emocji, jakich doznawaliśmy na premjerze, śledząc akcję w nieświadomości jej dalszego rozwoju i rezultatu.

Reżyserja p. Żyteckiego miała trudne zadanie operowania tłumem; można wyrazić zadowolenie, że przebrnęła tę Scyllę i Charybdę, jaką dla

Hrabianka złodziejką i oszustką.

W Berlinie rozpoczął się senzacyjny proces przeciw hrabiance Heldze Monroy, oskarżonej o kradzież klejnotów i fałszerstwo dokumentów. Sprawa ta budzi olbrzymią sensację w tzw. towarzyskich kołach Berlina. Hr. Monroy ukradła klejnoty swej ciotce hr. Hermersburg, a gdy narzeczony jej Wedel o tem się dowiedział, że wstydu i rozpaczy pozbawił się życia.

Hrabianka Monroy tłumaczy się przed sądem w następujący sposób:

Narzeczony jej uzyskał w banku Emden i Sp. pożyczkę 3.200 zł. za jej poręką. Poręką miała stanowić część majątku we Włoszech, do którego rościła sobie prawo. Ale majątku przypadającego na jej rzecz nie można było jakoby zrealizować z powodu wynikłych sporów rodzinnych przy podziale. Gdy bank zaczął grozić użyciem środków przymusowych, hrabianka złożyła jako zastaw klejnoty, które ukradła swej ciotce. — Część klejnotów spieniężył jej narzeczony, który jednak nie wiedział, że zostały skradzione.

Na pytanie przewodniczącego, czy bank przyjął ten zastaw, oskarżona odpowiada, że bank te precjoza spieniężył. Twierdzenie to okazało się nieprawdziwe, o czem świadczy zeznanie jednego z jubilerów berlińskich, że narzeczony oskarżonej Wedel u niego zastawił skradzione rzeczy. Co do owego majątku, wprowadziła ona w błąd bank, przedkładając testament swego wuja, który miał zapisać na jej rzecz 50.000 marek. *Takiego testamentu nigdy nie było.*

Charakterystyczne jest, że oskarżona — jak sama zeznaje — wiedziała, iż skradzione klejnoty były jedynym majątkiem jej ciotki.

Książe Hohenlohe, ów wuj, który miał oskarżonej zapisać majątek, powołany jako świadek zeznał, że zrobił doniesienie do sądu, o fałszerstwo dokumentów, ponieważ bank Emdena zgłosił do niego w tej sprawie pretensje.

Rozprawa trwa dalej. Krewni hrabianki chcieliby całą tę sprawę zatuszować a przynajmniej złagodzić i dlatego zeznaniami swemi próbują ją usprawiedliwić.

Jak fabrykuje się nieboszczyków i kaleki

we Lwowie?

(y) W południe 7. czerwca b. r. Michalina Machnicka w towarzystwie męża i Berty Pohoryles wsiadała do tramwaju na przystanku w ul. Gródeckiej. W tym czasie nadjechał szybko auto-dorożką Izydor Gelb i potrącił Jachnicką, która doznała licznych obrażeń, oraz złamania kości w stopie.

Dnia 30. września b. r. w ul. św. Zofji Jakób Frim najechał autem na N. Teppera, który doznał zmiażdżenia stopy. Nogę tę amputowano następnie w szpitalu ofierze szalonej jazdy.

Dnia 26. czerwca ub. r. w ul. Marcina woźnica Zakładu czyszczenia miasta Paweł Baranowski, jadąc powozem, przejechał 3-letnią Ludwikę Zarynycię, zabijając ją na miejscu.

Szoferzy ci i woźnica stanęli wczoraj przed wyrokującym trybunałem. Wszystkie rozprawy odroczono, w celu powołania nowych świadków, zaś co do wypadku w ul. św. Zofji odbędzie się wizja lokalna na miejscu.

„Szczęśliwy“ dzień kupców.

(y) — Ma pan ręczniki — zagadnęła kupca Zygmunta Korsawera jakaś pani, przyszedłszy do sklepu przy ul. Skarbkowskiej l. 5.

Są goście „szczęśliwi“ są i „pechowi“ o tem wiedzą kupcy. Pani poszukująca ręczników należała widocznie do tych szczęśliwych, gdyż mimo iż było to w dniu 27. lutego b. r. i panował siarczysty mróz, tuż za nią weszły dwie kobiety w towarzystwie mężczyzny.

— Ma pan prześcieradła, — ma pan chusteczki, crep de chinę, apaszki, reformy i t. d. padały pytania gości.

Kupiec spocił się, obsługując przybyłych. Całą ladę założył stosem towarów- ciesząc się, że targ będzie wspaniały. Goście jednak „grymasili“ i niebawem pozostał sam Korsower w sklepie.

Nadzieja jego na dobry targ przemieniła się w zmartwienie i irytację, gdyż stwierdził brak 7 metrów materji jedwabnej, wartości 150 zł.

W ten sam sposób okradziono 18. kwietnia kupca Hersza Friedmana, mającego sklep przy ul. Legjonów l. 39. Schoppenfeldziarzy wówczas przytrzymano. Byli to Stefan Hupalo, właściciel furmanek, Anna Bura jego kochanka, Aniela Zarzycka i Elżbieta Espenschied.

Wczoraj komplet ten stanął przed wyrokującym sędzią r. Świerczyńskim, przyczem Bura została skazana na 6, Zarzycka na 4, Hupało zaś na 2 miesiące więzienia. Espenschiedówna została uwolniona dla braku dowodów winy.

Skazanych bronił dr. Żywicki, oskarżał prok. Pooche.

---

każdego reżysera są sceny zbiorowe, bez szwanku dla powodzenia przedstawienia. Z najwyższem uznaniem jestem dla gry p. Malanowicz-Niedzielskiej: dyskretne, pełne umiaru i smaku artystycznego traktowanie roli a przedewszystkiem znakomita maska tragiczna, w której przez cały ciąg unieruchamiał się wyraz cierpienia i trwogi — postawiła kreację artystki na wysokim, bardzo wysokim poziomie. P. Kwiatkowski jako prokurator grał — jak zawsze — wyraziście, ruchliwie, swobodnie; inteligencja i rutyna tego artysty pozwala mu wcielać się w postacie, niemające nic wspólnego z amantami komedjowymi. Bez zarzutu był p. Strzelecki, bardzo dobrze zwłaszcza odegrana końcowa scena przerażenia. P. Szyndler? Nie, to nie rola dla niego: ckliwy, cukierkowaty sposób traktowania poważnej roli obrońcy nieszczęśliwej siostry, — niepotrzebne grymasy uśmieszków — to psuło nastrój scen. Epizodyczna rólka p. Nowakowskiej wypadła świetnie. Z typów drugorzędnych wyróżniły się korzystnie grą charakterystyczną, żywą tylko pp. Dobrzańska i Lewicka.

Artur Ćwikowski.

Dookoła skandalu w sowieckiej ambasadzie w Paryżu

WARSZAWA, 12. 10. (A. W.). „Kurjer Czerw.“ donosi z Paryża, że rząd sowiecki obawiając się ujawnienia stosunków panujących w ambasadzie sowieckiej w Paryżu wbrew początkowym zapowiedziom i oskarżeniom pod adresem p. Biesiadowskiego zrzekł się wytoczenia przeciw niemu procesu. Wobec tego przedstawiciel prawny Biesiadowskiego poseł Scapini występuje na drogę prawną przeciw komunistycznemu dziennikowi „Humanite“ o oszczerstwo, aby w ten sposób przeforsować wyjaśnienie całej sprawy Biesiadowskiego.

Samobójstwo właściciela przedsiębiorstwa autobusowego.

(y) Wczoraj rano dwóch osobników zbierając podpienki w lesie na Pohulance, ujrzało ze zgrozą wisielca. Po przecięciu pętlicy i stwierdzeniu śmierci desperata, obaj udali się do restauracji przy ul. Pohulanka, skąd telefonicznie powiadomili o tem policję.

Przybyły na miejsce posterunkowy znalazł przy denacie portfel zawierający weksle, zapiski i dokumenty na nazwisko Władysława Kozłowskiego, liczącego 31 lat, właściciela przedsiębiorstwa autobusowego, zam. przy ul. Batorego l. 4. Obok zwłok leżała puszka zawierająca mieszaninę z jodyny, lysolu i amoniaku. Desperat wypił część trucizny. Wskutek gwałtownego bolu, Kozłowski chcąc przyspieszyć śmierć, skręcił pętlicę ze znalezionego gdzieś worka i powiesił się na drzewie.

Na zarządzenie lekarza miejskiego zwłoki przewieziono do Instytutu medycyny sądowej.

Przy denacie nie znaleziono listów ani kartki, któraby wyjaśniała przyczynę targnięcia się na życie.

Wobec tego powód zamachu samobójczego na razie nieznany.

—o—

Żony emigrantów do Ameryki w kłopocie.

WARSZAWA, 12. 10. (A. W.). — Wykrycie afery emigracyjnej przy wydawaniu wiz do St. Zjednoczonych polegającej na zawieraniu fikcyjnych małżeństw przez emigrantki żydówki sprawiło m. in. i to, że konsulant amerykański w Warszawie zdecydował się znacznie zaostrzyć kontrolę przy wydawaniu wiz żonom wyjeżdżającym do mężów, zamieszkałych w Ameryce. Konsulat amerykański postanowił ściśle badać, za pośrednictwem, urzędów stanu cywilnego czy istotnie emigrantki domagające się wiz z tytułu małżeństwa z obywatelem amerykańskim pozostają z nimi w związkach małżeńskich.

W dodatku będzie przeprowadzone dochodzenie wobec tych wszystkich emigrantek, które w ostatnich czasach przybyły do Ameryki jako żony. W razie wykrycia oszustwa winne będą z całą bezwzględnością deportowane z powrotem do Europy.

—o—

Sport.

Turniej zapaśniczy w Cyrku

Na wstępie 23-go dnia turnieju, Beno prosił o zanulowanie jego porażki w walce ze Sztekkerem, gdyż jak on twierdził, Sztekker miał w decydującym momencie pchnąć go palcem w oko, i w ten sposób pokonał go. Sędziowie protestu nie uwzględnili, natomiast przyznali mu walkę rewanżową.

Również Stiborowi przyznano ponowne spotkanie z Pooschoffem, ale jako pozakonkursowe, gdyż Pooschoff w tabeli konkursowej ma już zdecydowane zwycięstwo nad Stiborem przez dwukrotny sposób.

Sztekker w 13 min. pokonał Szczerbińskiego.

Starcie Ahrensa z Benem, i Kempfera z Petrowiczem dały wynik remisowy.

Murzyn Sika, w 23 min. pokonał brutalnego Karscha.

Pooschoff w 16 min. z taką siłą rzucił Bogatyrewa o ziemię, iż olbrzym pabolejącą rękę, — w momencie tym Pooschoff momentalnie dopadł go i powalił na łopatki.

Dziś w niedzielę: walczą: Bogatyrew — Stibor, decydująca odwetowa Beno — Kztekker, Kempfer — Szczerbinski, decydująca Ahrens — Willing i senzacyjny mecz bokserski Waluszewskiego z murzynem Sikim bez ograniczenia rund, aż do powalenia przeciwnika cknockautem.

Bandytyzm w kraju.

(y) Onegdaj w nocy na drodze koło Podjarkowa, pow. bobreckiego, napadło 2 opryszków na Iwana Hrycziwa i Iwana Nieboraczka, z Siedlisk. Bandyci sterroryzowali nożami napadniętych i zrabowali 20 dol. i 105 złotych w gotówce.

Powiadomiona o tem policja ujęła rabusiów. Są to Michał Gulowaty i Michał Jurkiw. Odstawiono ich do sądu.

———

Przez okno dostali się jacyś osobnicy do kancelarji gminnej w Stradczu, koło Gródka Jagiellońskiego, skąd skradli kuferek, w którym znajdowało się 1.512 zł., będących własnością gminy.

KREDYTY NA INWESTYCJE DLA WILNA.

WILNO. 12. paźdz. (A. W.) W dniu wczorajszym ministrowie Prystor i Staniewicz odbyli dłuższą konferencję z prezydentem i wiceprezydentem miasta Wilna w sprawie kredytów miejskich. Ministrowie przyrzekli sprawę kredytów miasta Wilna poprzeć u władz centralnych.

—o—

KONFISKATY.

WARSZAWA. 12. paźdz. (tel. wł.) „Gazeta Chłopska“ z dnia 12. b. m. została skonfiskowana.

Organ PPS. „Częstochowianin“ został w dniu 12. b. m. skonfiskowany.

Komunikat.

Posiedzenie Zarządu I. Koła im. Ign. Daszyńskiego, odbędzie się 15. b. m. we wtorek, o godz. 7-mej wiecz. w lokalu własnym.

Uprasza się członków o punktualne i bezzwłoczne przybycie.

Lemejda, sekret.

Kronika.

Lwów, dnia 13 października 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 3.30 „Codziennie o 5-tej“.
Niedziela o 7.30 „Wielki kram“.
Poniedziałek o 7.30 „Codziennie o 5-tej“ (tani dzień) 50 proc. zniżki.
Wtorek, o 7.30 „Potęga przeznaczenia“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Poniedziałek o 7.30 „Proces Mary Dugan“.
Wtorek, o 7.30 „Proces Mary Dugan“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 15. października: III. Mistrzowski Koncert abonamentowy Vasa Prihoda — skrzypek.

—o—

Z TEATRU WIELKIEGO. Teatr Wielki daje dziś popołudniu o godz. 3.30 po cenach zniżonych farsę trzyaktową M. Hennequina i P. Vebera „Codziennie o 5-tej“.

„TEATR PREMIER“ z mistrzem scen polskich Junoszą Stępowskim, będąc w przejeździe przez Lwów wystąpi dziś jeszcze jeden, ostatni raz na scenie Teatru Wielkiego z głośną sztuką G. B. Shaw'a „Wielki Kram“. Ceny miejsc zostały znacznie zniżone.

TANIM DNIEM w Teatrze Wielkim, będzie jutrzejszy poniedziałek, w którym to dniu daje dyrekcja teatru po raz drugi „Codziennie o 5-tej“. Ceny o 50 proc. zniżone.

Z TEATRU MAŁEGO. „Proces Mary Dugan“ senzacyjna sztuka amerykańska, która na pierwszych przedstawieniach wypełniła widownię Teatru Małego do ostatniego miejsca publicznością, słuchającą sztuki w pełnem napięciu i z niezwykłem zainteresowaniem, grana będzie dziś dwa razy t. j. o 3.30 popoł. i 7.30 wiecz.

PORANEK DLA MŁODZIEŻY. Dziś o godzinie 12-tej w południe wystąpi na scenie Teatru Wielkiego Leon Wyrwicz, w swoim bogatym repertuarze przystosowanym specjalnie dla młodzieży. Będzie to jedyny poranek tego rodzaju, któremu towarzyszyć będzie prawdziwy humor i dowcip, w jakim Wyrwicz jest niezrównany. Ceny miejsc najniższe.

POSIEDZENIE KOMITETU Tow. Przyjaciół „Dziennika Ludowego“ odbędzie się we wtorek dnia 15 października br. o godz. 6 wieczorem w lokalu redakcji przy ul. Sykstuskiej 21 II p.

Uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie.

—o—

ZAOPATRUJCIE SIĘ W WĘGIEL. Z powodu zwiększających się porą jesienną transportów kolejowych przesyłki węgla ulegną w najbliższych dniach dla braku wagonów znacznemu ograniczeniu. W ślad za tem. kilkakrotnych poprzednich wezwań Zarząd miasta przypomina potrzebę zaopatrzenia się w opał już w dniach najbliższych.

PODWYŻSZENIE KARY DR PRAUNOWI. Przed dwoma miesiącami został adwokat dr. St. Praun skazany na 15 miesięcy więzienia za liczne oszustwa weksklowe. Wskutek wniesionego sprzeciwu przez prokuratorję z powodu niskiego wymiaru kary, sąd apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i zasądził dra Prauna na 3 lata ciężkiego więzienia, podwyższając karę o 21 miesięcy.

Wielkie Zgromadzenie Klasy Pracującej

w niedzielę 20 bm. o godz. 10·30 w Sali Posejmowej (Gmach Skarbka

Na temat sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju referować będą tow. tow. posłowie z Warszawy. **O. K. R. P. P. S. Lwów.**

SZNURY W CHLEBIE. Przyniesiono do naszej redakcji chleb z piekarni „Ziarno“ zawierający kłębek sznurów. Możeby władze zajęły się stosunkami panującymi w piekarniach lwowskich i przykładnie ukarały tych piekarzy, którzy wypiekają chleb w niehygienicznych warunkach.

CZYJ ZEGAREK? W depozycie policyjnym znajduje się srebrny zegarek, marki „Urania“, oraz złoty cienki łańcuszek, który zakwestjonowano u pewnego kieszonkowca. Poszkodowany może zegarek ten odebrać w Wydziale śledczym PP.

SZUKAŁ NIEWIERNEJ W SZAFIE SĄSIADKI. Olga Guldan, zam. przy ul. Ryceerskiej l. 30, przeżyła wczoraj wielce niemiłą przygodę. Wpadł bowiem do jej mieszkania sąsiad jej Józef Kopera, wywołał awanturę, przestraszył dziecko, poczem przy pomocy siekiery pootwierał szafy, poszukując zbiegłej swej kochanki. Nieborak nie znalazł jednak swego utrapienia, gdyż bogdanka jego zbiegła gdzie pieprz rośnie.

BAWI SIĘ „MAJCHREM“ ZAMIAST OŁÓWKIEM I PIÓREM. Włodzimierz Łesyk, ucz. XI. gimnazium, doniósł policji, że jego kolega Zygmunt Uniatycki, pchnął go nożem w okolicy nerek. Działo się to w ul. Dojazdowej.

OTELLO W LWOWSKIEM WYDANIU. Karolina Bielska, zam. przy ul. Weteranów l. 7, doniosła policji, że niejaki N. Goran, zam. przy ul. Szpitalnej wskutek nieodwzajemnionej miłości prawdopodobnie oszalał. Chodzi bowiem za nią z nożem i grozi jej śmiercią.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Józef Cichowski został aresztowany za kradzież garderoby na szkodę maj. dr. Bałaszeskuła.

Michał Łacinka i Karol Sławarski, zostali aresztowani za kradzież 2 par butów na szkodę Katarzyny Dochowicz, zam. w Zorniakach.

ADEPCI WYTRYCHA PRZY ROBOCIE. W realności przy Drodze Pasiecznej l. 28. jakiś osobnik po wyjęciu cegieł z okna suteryny dostał się do mieszkania Stanisława Rozmana. Łupem rzezimieszka padły 2 poduszki, garderoba i bielizna, nieustalonej na razie wartości.

Z mieszkania Józefy Turczyn przy ul. Asnyka l. 11 a, skradziono spinkę złotą, z 3 opałami, z pod poduszki 15 zł., zaś z puszki glinianej kwotę 40 zł.

W bramie realności przy ul. Koralnickiej jakiś doliniarz skradł z torebki 10 dol. 85 zł. i parę pończoch, na szkodę Cecylji Türkott, zam. koło Kosowa.

NIE BOI SIĘ MROZÓW. Jakiś nieroń, wałęsając się w realności przy ul. Tarnowskiego l. 72 skradł z ganku 3 płaszcze męskie, wartości 1500 zł., na szkodę N. Schmeitzera.

U KOBIET W CIĄŻY I MŁODYCH MATEK stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka- Józefa, wzmacnia prawidłowość funkcji żołądka i kiszek. Główni przedstawiciele współczesnej ginekologji wskazują na wodę Franciszka- Józefa jako na środek, działający w większości wypadków wyjątkowo szybko, pewnie i bezboleśnie. Żądać w aptekach i drogerjach.

Z przemysłu gumowego.

Według otrzymanych przez nas informacji w zakładach Tow. Akc. „Pepege“ w Grudziądzu wre gorączkowa praca w kierunku zaspokojenia zapotrzebowania na obuwie gumowe w zbliżającym się sezonie zimowym.

Przypuszczając, że po gorącym lecie nastąpi bardzo ostra zima, kupcy tak krajowi jak i zagraniczni zawczasu uskutecznili swe zamówienia na kalosze i śniegowce. To też cała produkcja zakładów „Pepege“ na nadchodzący sezon jest wysprzedaną.

Nad punktualnem i skrupulatnem wykonaniem licznych zamówień nadesłanych tak z kraju, jak i z zagranicy, zakłady „Pepege“ pracują całą siłą swojej zdolności produkcyjnej. W tym celu firma przekształciła swój dział obuwia letniego, dostosowując go także do potrzeb fabrykacji obuwia zimowego.

Tak samo w swojej fabryce płaszczy nieprzemakalnych w Wąbrzeźnie wytwarza „Pepege“ w czasie przejściowym t. j. podczas sezonu zimowego kalosze i śniegowce.

Nie od rzeczy będzie tu zauważyć, że Tow. Akc. „Pepege“ od początku swego istnienia, aż do niedawna stale rozbudowywało swoje warsztaty pracy, tworząc w ten sposób kolos przemysłowy, zatrudniający obecnie w swoich zakładach w Grudziądzu, Warszawie i Wąbrzeźnie około 6.000 pracowników.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Collen Moore w dramacie „Nieśmiertelna miłość“.
CHIMERA: „Szampan“ w gł. r. Jack Trevor.
COLLOSEUM: „Biała pustynia“.
FATAMORGANA: „Adjutant“.
GRAŻYNA: „Tancerka z Moskwy“.
KOPERNIK: Clara Bow p. t. „Dziewczynka z Bary“ II. „Daj gazu“ (więcej pary).
LEW: „Człowiek z tłumu“.
LUNA: „Niewolnicy morza“.
MARYSIEŃKA: Clara Bow. p. t.: „Dziewczynka z Baru“ II. „Daj gazu“ (więcej pary).
OAZA: „Prawo młodości“.
PALACE: „Księżna Masza“.
PAN: „Bohaterowie ognia“.
PASAŻ: „Władca skalnej doliny“.
POLONJA: „Żeński bataljon śmierci“.
PROMIEŃ: „Przedwiośnie“.
STYLOWY: „Kobieta bez nazwiska“.
UCIECHA: „Kwiat złotego Zachodu“.

—o—

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE. Zarząd Związku Zawodowego pracowników przem. gastron.-hotelowego w Polsce Oddział Lwów, Rynek 3, poczuwa się do obowiązku wyrazić podziękowanie Lwowskiemu Tow. Akc. Browarów — za udzielenie subwencji w kwocie 300.— zł. na zaopatrzenie bezrobotnych członków Związku.

ZARZĄD

ROZRYWKI UMYSŁOWE

DZIAŁ SZACHOWY

Redaktor: S LIMBACH

L. 23. 14. X. 1929

ZADANIE L. 59.

A. Brill, Lwów.

Oryginalne.



Mat w 3 posunięciach.

ZADANIE L. 60.

S. Limbach, Lwów.

„Reyista de Sah“ 1926.



Mat w 3 posunięciach.

TURNIEJ O MISTRZOSTWO LWOWA

Dnia 10. b. m. odbyło się uroczyste otwarcie turnieju o mistrzostwo Lwowa. Komitet turniejowy tworzy inż. Kolischer prezes Lw. Kl. Szachistów, prokurator Bizub Br. (Hetman). Kierownikiem turnieju oraz sekretarzem jest dr. Schauder, skarbnik inż. Piotrowski, gospodarz Tomaszewski. Sąd turniejowy: pułk. Rozwoda, red. Funkenstein, prok. Bizub i Dr. Roman jako zastępca.

W turnieju bierze udział 22 zawodników, przeważa młodzież akademicka. Poniżej podajemy listę uczestników w porządku wylosowanym: 1) H. Friedmann (Lw. Kl. Sz.), 2) Inż. O. Piotrowski (L. Kl. Sz.), 3) Madfes J. (L. Kl. Sz.), 4) Dörfler M. (Hetman), 5) Sulik Fr. (Hełm), 6) Sokołowski J. (Hetman), 7) Inż. H. Pulkrabek M. (L. Kl. Sz.), 8) Romaniszyn M. (Kl. Osnowa), 9) Teodorowicz A. (L. K. Sz.), 10) A. Katzner (L. K. Sz.), 11) Eidelheit M. (L. K. Sz.), 12) Kikinis A. (L. K. Sz.), 13) Onyszczuk E. (Osnowa), 14) S. Turkawiecki (Czarni), 15) S. Limbach (Kl. Sz. Hełm), 16) Radca Raczek (L. K. S.), 17) Perycz T. (Hełm), 18) S. Popel (Kl. Konyk), 19) B. Towarnicki (Hełm), 20) Libman, 21) Słobodjan O. (Hełm), 22) Pomohaczi E. (A. K. L.):

„Lwowski Kl. Szachistów“ 9 zawodników.

Klub lwowski „Hełm“ 5 zawodników.

Kl. lw. „Hetman“ 2 zawodn.

Kl. lw. „Osnowa“ 2 zawodn.

Sekcja szach. „Czarni“ 1 zawodn.

Sekcja szach. A. K. L. 1 zawodn.

Kl. lw. „Szachowyj Konyk“ 1 zawodn.

Niestowarzyszony 1 zawodn.

PARTJA L. 13.

grana 11 października 1929 w turnieju o mistrzostwo Lwowa.

Eidelheit—Kikinis.

1. e4, e5; 2. Sf3, Sf6; 3. d4, exd4; 4. Gc4, Sc6; 5. 0—0, Sc5; 6. c3, 0—0; 7. cxd4, Gb6; 8. d5, Se7; 9. e5!, Se8; 10. d6!, cxd6; 11. exd6, Sg6; 12. Gg5, Sf6; 13. Hc2, We8?; 14. Sc3, Se5; 15. Sd5, Ga5?; 16. Hf5! Sxc4; 17. Sxf6+ i Czarne poddają.

—o—

ROZWIĄZANIA ZADAN.

L. 25. (Rinck). 1. **Wd2+**, Kh1!; 2. Gd5+, Kg1; 3. Gd4+, Kf1; 4. Wf2+, Ke1!; 5. Wxa2, Gg3+; 6. Kh3, Hd3; 7. Wa1+, Ke2; 8. Wa2x, Kf1; 9. Gg2+, Ke1; 10. Wa1+, Kd2!; 11. Wa2+, Kc1; 12. Wa1+, Kc2; 13. Wa2+, Kb1; 14. Wa1, i remis przez wieczny szach.

L. 26. 1. **Wg7!**, f1H; 2. Gxf1, Wb3+; 3. Kc2, Wb2+; 4. Kd3, Wb3+; 5. Kd4, Wb4; 6. Ke5, Wb5+; 7. Kf4, Wb4+; 8. Kg3, Wb3+; 9. Kh2, Wh3+ 10. Kg2, Wh2+; 11. Kf3, Wf2+; 12. Ke4, We2; 13. Kd5, Wd2+; 14. Kc6, Wc3+; 15. Kd6, Wd2+; 16. Kc7, Wc2; 17. Kd8, Wc8; 18. Kd7, Wd8; 19. Ke7, We8+; 20. Kf6, We6; 21. Kg5, We5; 22. Kg4, We4+; 23. Kg3, We3+; 24. Kg2, We2; 25. Kg1, i Białe wygrywają.

L. 27. (Kucharzów). 1. **Sc2—d4**, a6; 2. Gf5!, axb5; 3. Sc6+, Ka6; 4. Gc8, mat. Miła minjatura młodego kompozytora.

L. 28. (Traxler). 1. **Hc3—b2!** W stylu klasycznym!

L. 29. (Keffe). 1. **Hh4—h8!**

L. 30. (Limbach). 1. **Wd3!**

L. 31. (Limbach). 1. **Se3!**, f5; 2. Sc5, f4; 3. Hc5!, f3; 4. Sd2+, Kb2+; 5. Hc1+, Wxc1 mat. Zgrabnie opracowana minjatura - samomat.

L. 32. (Hartong). 1. **Wc5!**

Trafne rozwiązania nadesłali: T. Horak, St. Mnichowicz, J. Wolski, R. Marbach i O. S.

LWOWSKI OKR. ZW. SZACHOWY. W najbliższym czasie odbędzie się informacyjne zebranie delegatów klubów w sprawie utworzenia Okr. Związku Szachowego.

O terminie zawiadomimy w nast. dodatku szachowym.

W projekcie jest utworzenie drużynowego mistrz. Lwowa, o puhar jednego z dzienników lwowskich.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

A. P. Lwów.: Nie umieścimy. Pan się zanadto przejmuje pracami Loyda!

N. Schächter, Mignowce. Samomat otrzymaliśmy, dziękujemy. Umieścimy.

DZIAŁ SZARADOWY

Red.: PRONIEWSKI

ARYTMOGRAF.

nadesłał T. Rychwa.

1, 2, 3, 4, 5—6, 2, 4, 7, 4, 1, 8, 9, 10, — 1, 2, 3, 11, 12, 12, 3, 13, 4, — 14, 15, 1, 8, 3, 11, 8, — 17, 7, 2, 11, 2, 12, 4, 18, 2, 4, — 18, 11, 12, 12, 11, — 12, 4, 16, 7, 8, 1, 10, — 2, 4, — 19, 7, 4, 20, 12, 11, — 7, 8, 2, 9, 3, 21, 2, 4, 12, 3, 4, — 2, 4, 16, 4, 1, 11, 13.

Posługując się wyrazami pomocniczemi przeczytać rozwiązanie.

Wyrazy pomocnicze:

16, 1, 10, 12, 3, 4 = miasto portowe w Polsce.

13, 8, 12, 6, 19, 4, 12, 19, 10, 12, 8, 17, 8, 14 = miasto w Turcji.

17, 8, 7, 2, 21, 1, 11, 13 = inaczej ład (czystość).

9, 3, 6, 5, 4 = królowa rzek polskich.

18, 10, 20, 7, 4 = inaczej „liczba“.

UKŁADANKI SZARADOWE.

I. Ptak domowy + spółgłoska + zaimek = konieczna dla chorych, ale możliwa tylko dla bogatych.

II. Produkt mleczny + spółgłoska (fonet) = jeden z najważniejszych narządów ciała.

III. Zaimek osob. l. mn. + okres czasu = dokument skazujący (termin używany w sądownictwie).

KWADRAT MAGICZNY.

Ułożył *J. Weisser*, Czortków.

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

1) Coś powiedzianego dowcipnie.
2) Bożek miłości.
3) Grunt uprawny.
4) Tłuszcz otrzymywany z podskórnych warstw wieloryba.

Rozwiązania nadsyłać do dnia 18. października b. r.

SZARADA.

Nie miejcie do mnie żadnej urazy
Wy, Czytelnicy kochani,
Iż ja wyrokiem swym dwa wyrazy
Skazałem na „ćwiartowanie".
„Dziennik Ludowy" książki ciekawe
Nadeśle, jeżeli losy,
Wam towarzysze, będą łaskawe
A więc do pracy poproszę!
Z pierwszego słowa robię początek
Druga i pierwsza to coś drobnego,
Już pewnie macie znaczenia wątek
Jest przeciwieństwem ona wielkiego.
Pierwszej i trzeciej znowu znaczenie
Każdy z Was wnet zapamięta,
Gdyż są to sarny, albo jelenie,
Lub tym podobne zwierzęta.
Kto pierwsze słowo jeszcze nie zgadni"
Niech kij podzieli na dwoje,
A będzie wiedział całkiem dokładnie
Co znaczy słowo to moje.
Z dwóch zgłosek drugi wyraz się składa
Jest ono w każdym szkielecie,
Chętnie je psisko obgryza, objada,
Już Wam wiadome to przecie.
Słowa obydwa wspólnie złączone
Dla posłów naszych groźbą być miały,
Przez sanacyjkę raz wymawiane
Jak szybko bardzo w proch się rozwiały
Zapewne Wam już Wszystkim
wiadomo
Kto pierwsze zrobi słowo, drugie
policzy,
W okresie radości lecz kiedy i komu
To sami osądźcie mili Czytelnicy.

M. K.

—o—

ROZWIĄZANIE ZAGADEK

zamieszczonych w r. 230 z dnia 7. października 1929.

KWADRAT MAGICZNY

R	O	P	A
O	P	A	R
P	A	R	A
A	R	A	B

BILETY WIZYTOWE.

„Drogomistrz", „Buchalter".

SZARADA.

Nar-ko-ty-ki.

Trafne rozwiązania nadesłali: Huzarski Józef, Rychwa Eug., Błażej Jacher, Janina Byczyńska, Emil Menkes, Leon Dubas, Teodor Cybuch, Helena Wojnarowiczówna, B. Silberring, Stanisław Piaskowski, Pomeranz Józef, Podhorodecki Emanuel, Litka Kochoniówna, St. Piotrowski, W. Tarnawczyk, M. Prokop, F. Oliniewicz, Jan Kotulewski, Helena Biedówna.

WYNIK LOSOWANIA.

Nagrodę otrzymali: M. K. z Podbuża, Eug. Rychwa, Kamionka Str., ul. Glinisko.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Jerzy P. Poznań: Wierszyka p. t. „Zdrowy i szczęśliwy" drukować nie można.

Jan Kotulewski, Domażyr: Logogryf wydrukujemy. Reszta b. słaba.

Janina Byczyńska: Nie rozporządzamy mikroskopem, prosimy więc rozwiązania przysyłać przepisane czytelnie.

Ignacy Schoenfeld: Zapóźno.

St. Starościak, Drohobycz „Polmin": Zagadki wydrukujemy.

M. K.: Tym razem dosięgła Pana nagroda, prosimy jednak przysyłać rozwiązania wcześniej.

—o—

KUPON SZARADOWY
»DZIENNIKA LUDOWEGO»
Nr. 236

Kącik humoru.

RECEPTA.

— Otóż pani Marcinowo, z tej medycyny da pani mężowi przed spaniem pięć łyżeczek kawowych.

— Oj, panie doktorze, to będzie trudno, bo ja mam w domu tylko trzy łyżeczki.

W PARKU.

Bona prowadzi ślicznego dzieciaka.

— Panienko, kto jest ojcem tego pięknego dzieciaka?

— Jeszcze niewiadomo, gdyż proces o ojcowstwo rozpoczyna się dopiero jutro.

DRZEMIĄCY TALENT.

— Pański syn podczas nauki robi wrażenie zaspanego.

— To może jest właśnie talent, który w nim drzemie.

ZĘBY.

— Stasiu, odpowiedz rozsądnie, które zęby dostajemy na ostatku?

— Fałszywe!

ZIRYTOWANE NIEMOWLĘ.

Coraz nudniej jest na świecie. Poznałem wczoraj niemowlę przy piersi, które ze złością rzekło do matki, gdy je chciała nakarmić:

— Można oszaleć! Codzień to samo.

NIE BOI SIĘ PIEKŁA.

Ksiądz: Człowieku, nie boisz się piekła?

Chory: Mój księże, ja piętnaście lat mieszkałem z teściową swoją i nic dla mnie niema strasznego.

—o—

Program radjowy.

Poniedziałek, 14 paździer.

WARSZAWA.
16.15. Koncert płyt gramofon.
17.45. Transmisja muzyki lekkiej.
19.25. Muzyka płyt gramofon.
20.30. Koncert międzynarodowy z Pragi.
23.00. Muzyka lekka z „Oazy."

KRAKOW.
20.05. Odczyt p. t.: „Rok o 13 miesiącach".

POZNAŃ.
18.00. Koncert popołudniowy.
18.55. Nadprogram w wyk. art. Teatru Nowego.

KATOWICE.
17.15. „Śląskie Wesele" — wieniec melodji ludowych weselnych na chór mieszany.

WILNO.
18.25. Piosenki w wyk. Szymona Swolskiego.
23.00. Muzyka taneczna.

WROCŁAW.
20.30. Nowa muzyka radjowa.

LIPSK.
19.30. Wesoły koncert solistów.

BUKARESZT.
21.00. Koncert kameralny.

HAMBURG.
18.00. Radjokoncert.
21.25. Ballady, pieśni i duety.

BERLIN.
20.00. Wieczór pieśni.
00.30. Lekki koncert kapeli Bross.

PRAGA.
16.30. Koncert z Bratislawy.
22.15. Płyty gramof.

WIEDEŃ.
20.00. Pieśni Stojanowa, Gieorgiewa, Spassowa i t. p. odśp. Al. Krajew.
19.30. Pieśni irlandzkie.

BUDAPESZT.
22.15. Orkiestra cygańska.
19.25. Recital E. Diossy.

—o—

Wtorek, 15 października.

WARSZAWA.
16.25. Muzyka płyt gramof.
17.45. Koncert popularny.

KRAKOW
18.45. Rozmaitości. „Kącik humoru".

POZNAŃ.
18.50. Nadprogram w wykonaniu artyst. Teatru Nowego.
23.15. Muzyka taneczna.

KATOWICE.
19.20. Transm. z Teatru Polsk. w Katowicach „Legenda Bałtyku" opera w 3 aktach F. Nowowiejskiego

WILNO.
17.25. „Wolna trybuna".
18.45. „Wrażenia z Italji".

WROCŁAW.
20.30. „Old England" — Koncert chóru i kwintetu smyczkowego.

LIPSK.
21.30. Koncert kameralny.

KROLEWIEC.
16.30. Muzyka popularna.
21.25 „Przegrana partja" — słuchowisko.

BUKARESZT.
17.00. Muzyka lekka.
21.00. Muzyka symfoniczna.

BERLIN.
20.15. „Kobieta na księżycu".
20.50. Koncert kameralny.

PRAGA.
21.00. Muzyka kameralna.
22.15. Muzyka popularna.

WIEDEŃ.
16.00. Lekki koncert kapeli Haupt.
20.00. Koncert solistów.

BUDAPESZT.
17.05. Koncert orkiestry salonowej.
20.00. Koncert solistów.
20.45. Koncert muzyki operetkowej.

MOSKWA.
15.30. Koncert popołudniowy.
21.00. Literatura i muzyka.

Już nadeszły na jesień i zimę mundurki szkolne, fartuszki, płaszczyki, sukienki, materj. jedwabne, szlafroczki parasole, trykotaże, bielizna damska i dziecinna, wyprawki dla niemowląt „Fetra“ oraz wszelkie dodatki do krawieczyzny do magazynu **M. Goldberga** Lwów ul. Halicka 9. telef. 42-51

UNIEWAŻNIA się skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Drohobycz, oraz inne dokumenty osobiste na nazwisko Piotr Kociuba.

SZOFERÓW mechaników o pierwszorzędnych kwalifikacjach, rutynowanych, trzeźwych i pracowitych, znających dział maszynowo- rolniczy, t. j. traktory, młocarnie etc. poleca Związek Zawodowy Automobilistów, Lwów, ul. Cicha l. 7, I. p. tel. 75—94.

POSZUKUJE SIĘ kobiety do sprzątania. Zgłaszać się ze świadectwami w Małopolskiej Fabryce Żarówek, ul. Lwowskich Dzieci, 25 od 9 do 1.

LEKARZ-DENTYSTA
A. JUNGFER (vis a vis Kopytkowego) **Lwów, Na Błonie 2.**
Ceny zniżone. — Dogodne warunki spłaty.

BÓL GŁOWY
usuwa
PROSZEK DLA DOROSŁYCH
z f. m.
„KOGUTEK-Migreno Nervosin“
wyrobu apteki
GĄSECKIEGO w Warszawie
Sprzedają apteki.

FUTRA na dogodnych spłatach miesięcznych damskie, męskie gotowe i na zamówienie, oraz wszelkie przeróbki poleca i wykonuje
M. Moszumański
Lwów, **Boimów 1** telef. 10-11

OSŁABIENIE BLEDNICE LECZY HEMOGEN oryginalny tylko z firmą KLAWE

Dentysta-Stomatolog
Dr. Z. RENNER
Kętrzyńskiego 21. tel. 65-22
Ulgi w spłatach. — Ceny przystępne

Sprzedaż na dogodne spłaty!
MASZYNY do szycia
GRAMOFONY
ROWERY



i części składowe tychże.
Przybory do krawieczyzny i robót ręcznych.
Własny warsztat napraw
ST. MALIMON i Ska
Spółka z ogr. odpow.
Lwów, ul. Wałowa 11a.

Pończochy wełniane
Rękawiczki zimowe i wszelką zimową bielizną poleca
Centrala Pończoch PFAU
Rynek 19.
Najtaniej bo wchód przez sień.

FUTRA na zamówienie gotowe przeróbki
poleca
Fa. F. i J. Lubelscy
Lwów Rutowskiego 5 telef. 48-70
40 lat istniejąca.

DO 30 MINUT
na system amerykański prasuje odświeża ubrania **Pierwsza Chemiczna Pralnia i Farblar. Ia.** Specjalność w czyszczeniu trenchcoatów. **Lwów, Sykstuska 7.**



Sądy Pracy
Cena 2·40
poleca
KSIĘGARNIA LUDOWA
Lwów, Szajnochy 2.



DOM MUZYCZNY
IGNACY CYPRES
Kraków, Szewska 13. D. L.
wysyła mandoliny włoskie 25—50 zł, koncertowe ozdobne 35—45 zł, skrzypce szkolne ze smyczkiem 23 złote, koncertowe 30, 40, i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł, 10 klap 45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40—45 zł., kornety 120 zł. Harmonje 2 registry 29 zł 1 rzędowe 38 zł. 2 rzędowe 55 zł., 2 rzędowe 12 basów 80 zł., helikonki 8 basów pierwszorzędne 4?1 zł., — Niklowe »Gre Roskop« patent. z łańc 13 zł., nikl płaski zegarek słynnej marki »Enigma« 22 zł. budzik 14 zł. brzytwy „Solingen“ po 6, 8 i 10 zł maszynki do włosów 9—12 zł, diamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. — Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.



Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.